

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 6 MAJA 2020 r.



Włosi nabrali wagi

EPIDEMIA Włosi przytyli średnio 2 kilogramy podczas prawie dwumiesięcznej kwarantanny – to wynik analiz przeprowadzonych dla związku rolników Coldiretti. Zauważono, że wpływ na to miało uciekanie się do „pocieszającego jedzenia” i mniejsza aktywność fizyczna **STRONA 10**

Miesiąc poza światem

IZOLACJA – Razem z całą rodziną byliśmy miesiąc w kwarantannie, to jakiś absurd! – oburza się pani Magdalena z gminy Niemce, która była zakażona koronawirusem. – Wszystko odbyło się zgodnie z procedurami – przekonuje urząd wojewódzki

Katarzyna Prus

Miałam kontakt z osobą, u której potwierdzono zakażenie koronawirusem. W związku z tym automatycznie z całą rodziną zostałam objęta 14-dniową kwarantanną. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie sprawa testów – opowiada pani Magdalena z gm. Niemce. – Dopiero po dwóch tygodniach sanepid przypomniał sobie o tym, że takie testy trzeba wykonać, mimo że robi się je po tygodniu od kontaktu z osobą z pozytywnym wynikiem. Co ciekawe, wykonano je tylko u mnie, a na kwarantannie było przecież jeszcze siedem osób z mojej rodziny – denerwuje się kobieta.

Wynik wyszedł pozytywny, ale nie było objawów choroby. 15 kwietnia pani Magdalena trafiła do izolatorium w Huzarze w Lublinie, a sanepid wyznaczył kolejne 14 dni kwarantanny dla całej rodziny.

– W związku z tym byliśmy w izolacji ponad miesiąc, co jest jakimś absurdem. Moją rodzinę zbadano dopiero po miesiącu, co nie miało



już sensu – ocenia nasza rozmówczyni i dodaje: Mało tego, będąc już w izolatorium, kolejne badanie powinno mieć wykonane po 10 dniach, a następnie po 24 godzinach.

Tak się jednak nie stało. – Przez to byłam w izolatorium trzy dni dłużej niż powinno. Miałam też ogromny problem, żeby dowiedzieć się o wyniki ostatniego badania – zaznacza nasza rozmówczyni.

Relacjonuje:

Dzwoniłam z izolatorium do sanepidu, który odesłał mnie do szpitala na Staszica. Kiedy się tam w końcu dodzwoniłam, okazało się, że moje wyniki są na miejscu, w izolatorium, do którego są oddelegowani

pracownicy szpitala. Kompletny chaos!

Urząd wojewódzki potwierdza, że badanie u pani Magdaleny było wykonane w 14. dniu kwarantanny, a kolejne – w 12. i 14. dobie od uzyskania dodatniego wyniku (kiedy przebywała już w izolatorium). W dniu potwierdzenia zakażenia koronawirusem przedłużono kwarantannę dla pozo-

15 kwietnia pani Magdalena trafiła do izolatorium w Huzarze w Lublinie, a sanepid wyznaczył kolejne 14 dni kwarantanny dla całej rodziny

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

stałych domowników. Jak tłumaczy Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego, wszystko było jednak zgodne z procedura-

mi inspekcji sanitarnej w Lublinie.

Rzeczniczka dodaje, że po otrzymaniu drugiego ujemnego wyniku u pani Magdaleny, pracownik lubelskiego sanepidu skontaktował się z lekarzem z Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie (który nadzoruje izolatorium w Huzarze) z prośbą o zwolnienie z izolacji.

Izolacja wywołała też inne perturbacje. – W związku z kwarantanną mieliśmy zakaz uprawiania pola. Będąc w izolatorium trafiłam jednak na informację, że rolnicy mają do tego pełne prawo. Interweniowałam w sanepidzie, a potem jeszcze na policji i ostatecznie pozwolili na to. Jak to możliwe, że służby przekazują ludziom sprzeczne informacje? – oburza się pani Magdalena.

Urząd wojewódzki potwierdza, że zgodnie z wytycznymi z GIS, rolnicy przebywający na kwarantannie, którzy nie mają objawów, mogą wykonywać prace na terenie swojego gospodarstwa. Nie mogą go jednak opuszczać i kontaktować się z innymi osobami.

Jak PiS kusił posła Sachajkę

TARGI Do lubelskiego posła Jarosława Sachajki z Kukiz'15 miał zgłosić się prezes Cedrobu, potentata na rynku drobiarskim, by zachęcać do poparcia ustawy o wyborach korespondencyjnych. W zamian sugerował stanowisko w ministerstwie rolnictwa. – Stanowczo odmówiłem – przekonuje poseł

Wojciech Zakrzewski

Prawo i Sprawiedliwość szuka poparcia dla pomysłu wyborów korespondencyjnych. Głosowanie nad przepisami w tej sprawie ma się odbyć 6 lub 7 maja, a rządzący nie mają dość głosów.

To, jak PiS szuka poparcia, zdradził Paweł Kukiz. W mediach społecznościowych opisał, jak wyglądały rozmowy posłów jego ugrupowania z przedstawicielami partii Jarosława Kaczyńskiego.

Według Kukiza za pośrednictwem szefa Cedrobu Sachajko został też zaproszony na spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim.

„Dużo okrągłych słów typowych dla premiera. Dobro Polski, dobro partii, dobro Dudy” – relacjonował. Dodał jednak, że premierowi nie udało się przekonać Sachajki do poparcia rozwiązań proponowanych przez PiS.

Kukiz twierdzi, że Jarosław Sachajko, poseł z okręgu chełmskiego, był przewodniczącym sejmowej komisji rolnictwa, był czwartym posłem z ugrupowania Kukiz'15, którego PiS „usiłował przekabacić”.

– Dzwoni do niego prezes jednego z największych w Polsce producentów kurczaków – Cedrobu. Zachęca Sachajkę do poparcia PiS-



-owskiej ustawy o wyborach korespondencyjnych i sugeruje stanowisko w ministerstwie rolnictwa – ujawnia Kukiz. – Po konsultacji ze mną, Jarosław Sachajko na

Spotkanie z Morawieckim idzie – dodaje.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

spotkanie z Morawieckim idzie – dodaje.

W rozmowie z Dziennikiem Wschodnim Sachajko potwierdza, że spotkanie z premierem się odbyło. – Byłem zaskoczony zaproszeniem. Przyznam, że na takim szczeblu nie robiono jeszcze do mnie podchodów. Propozycja premiera dotyczyła współpracy długookresowej i poparcia głosowania ustawy o wyborach korespondencyjnych 7 maja – mówi Sachajko.

Jak zareagował na ofertę stanowiska w ministerstwie rolnictwa? – Stanowczo odmówiłem. Boli mnie proce-

der kupowania głosów posłów. Nasz klub w poprzedniej kadencji został dosłownie rozgrabiony przez partię rządzącą – przypomina.

Posel nie chce przesądzać wyniku czwartkowego głosowania. – Mam tylko nadzieję, że media uważnie będą się przypatrywać sprawie i „przypilnują” posłów z innych ugrupowań, którzy zdradziliby i przeszli do PiS. Rząd ma potężne moce sprawcze – ostrzega Jarosław Sachajko.

O komentarz poprosiliśmy Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Do zamknięcia tego wydania gazety nie dostaliśmy odpowiedzi.

Świat nie sprzyja powołaniom

KOŚCIÓŁ Dziewięciu alumnów piątego roku Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie przyjmie w sobotę święcenia diakonatu. W tym seminarium najliczniejszy jest pierwszy rok – liczy 12 alumnów, najmniej jest na drugim roku, bo tylko dwóch. Czy w związku ze spadkiem powołań w parafiach zaczyna brakować kapłanów?

Agnieszka Antoń-Jucha

Kapłanów jest na pewno mniej niż było 20 czy 30 lat temu, ale księży jest wystarczająco wielu, by zaspokoić potrzeby duszpasterskie w parafiach – mówi ks. Adam Jaszczyk, wicekanclerz i rzecznik prasowy archidiecezji lubelskiej. – Z tych też powodów nie można powiedzieć, że w naszych parafiach brakuje księży. Oczywiście, zawsze może ich być więcej. Nowi kapłani są kierowani do parafii według potrzeb duszpasterskich. Jeśli parafia jest duża, na jej terenie jest kilka szkół i sporo grup parafialnych, to potrzebni są dodatkowi wikariusze. Ale są też mniejsze parafie, np. z dala od dużych miast, gdzie posługę pełni tylko proboszcz.

Wśród nich jest np. parafia w podlubelskim Snopkowie, choć nie tylko. W Parafii pw. św. Teresy przy ul. Krochmalnej w Lublinie jest również tylko jeden kapłan. Jednak, jak czytamy na stronie internetowej, z parafią współpracują OO. Redemptoryści.

Z danych statystycznych zebranych i opracowanych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego wynika, że w 2018 r. w archidiecezji lubelskiej było 271 parafii, w tym 264 diecezjalnych i 7 zakonnych, zaś liczba księży posługujących duszpasterstwo w parafiach wynosiła 613 na 915 księży inkardynowanych, czyli przypisanych do



– Przyczyn spadku liczby powołań jest wiele. Pierwszą i zasadniczą sprawą jest to, że współczesny świat nie sprzyja powołaniom – mówi ks. dr hab. Jarosław R. Marczewski, rektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

diecezji. Natomiast w 2018 r. liczba diecezjalnych alumnów wynosiła 43, zaś rok wcześniej – 53.

Obecnie w Metropolitalnym Seminarium Duchownym Archidiecezji Lubelskiej do kapłaństwa przygotowuje się 46 alumnów. Na pierwszym roku jest 12 alumnów, na drugim – 6, na trzecim – 2, na czwartym – 7, na piątym – 9, zaś na szóstym – 10.

Tymczasem w 1996 r. liczba alumnów diecezji lubelskiej wynosiła 166, w 1999 – aż 321, natomiast w 2011 r. – już tylko 104. Dziewięć lat temu na I roku seminarium duchownego było 24 alumnów, czyli dwa razy więcej niż obecnie.

– Przyczyn spadku liczby powołań jest wiele – mówi ks. dr hab. Jarosław R. Marczewski, rektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. – Pierwszą i zasadniczą sprawą jest to, że współczesny świat nie sprzyja powołaniom. Brakuje społecznego zaangażowania w sprawy związane z reli-

gią. Nie jest jednak tak, że tych powołań nie ma, one są, tyle że obecnie trudniej jest to wezwanie powołania usłyszeć i na nie odpowiedzieć. Nie bez znaczenia jest też niż demograficzny. Jeśli spada liczba studentów, bo nie ma młodych ludzi, to i kandydatów na kapłanów przecież też będzie mniej. Do całej tej niekorzystnej sytuacji dokłada się jeszcze emigracja Polaków.

Tymczasem już w sobotę do święceń dekanatu przystąpi 9 alumnów MSD w Lublinie, a 30 maja 10 diakonów przyjmie święcenia prezbiteriatu.

DYŻUR REDAKCYJNY

Zapytaj eksperta o pomoc w ramach tarczy anty kryzysowej

WTwojej firmie spadły obroty, a chcesz utrzymać zatrudnienie? Nie wiesz, z jakich rodzajów pomocy możesz skorzystać? Zapytaj o to eksperta: w czwartek na telefony od czytelników, przedsiębiorców, właścicieli firm na temat publicznej pomocy oferowanej przez urzędy pracy będzie odpowiadać Marek Neckier, zastępca dyrektora ds. Organizacji i Funduszy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie. Prosimy o telefony w czwartek, 7 maja, w godz. 10–12 pod numer 81 463 53 02.



Marek Neckier

FOT. WUP

Sprzedawali nasze dane w sieci

Lubelscy policjanci rozbili grupę, która handlowała w sieci kradzionymi danymi osobowymi. Były one później wykorzystywane do różnego rodzaju oszustw. Śledczy szacują, że przestępcy zarobili w ten sposób co najmniej 1,5 mln zł.

Grupa działała przynajmniej od 2018 r. Przestępcy oferowali w tzw. darknetie bazy danych, pochodzące z włamań do systemów informatycznych. Darknet to określenie na różnego rodzaju anonimowe strony internetowe, sklepy, fora dyskusyjne i inne serwisy dostępne w sieci. Nie są one jednak dostępne przez adres www i nie znajdziemy ich w zwykłych wyszukiwarkach.

Rozbita przez policjantów grupa handlowała w sieci poprzez własną stronę, która została właśnie zamknięta przez policjantów.

– Serwis umożliwiał nabywanie baz kradzionych z różnych krajów, nie tylko europejskich – wyjaśnia Renata Laszczka-Rusek, rzecznik lubelskiej policji. – Dane służyły następnie do kradzieży tożsamości, a także do oszustw. Oferowane do

sprzedaży bazy z danymi można było zakupić jedynie za kryptowaluty.

Śledczy ustalili, że zyski osiągnięte przez grupę, zdeponowane w kryptowalutach, wynosiły nie mniej niż 1,5 mln zł. W związku ze sprawą śledczy zatrzymali sześć osób. Akcję przeprowadzono w pięciu województwach. Zatrzymani to mężczyźni w wieku od 18 do 30 lat. Trafili do Prokuratury Okręgowej w Zamościu, która prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Usłyszeli zarzuty dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Odpowiedzą też m.in. za sprzedaż programów umożliwiających włamanie do systemów komputerowych oraz posiadanie środków odurzających. Pięciu członków grupy zostało tymczasowo aresztowanych. Jeden jest pod dozorem policji. Podejrzany grozi do 10 lat więzienia. Na poczet przyszłych kar policjanci zabezpieczyli również majątek członków grupy: ponad 40 tys. zł, 370 ruro, osobową hondę o wartości 50 tys. zł oraz 53 tys. USD w kryptowalucie.

(JSZ)

Restauracje od 18 maja, ale tylko w ogródkach

Otwarcie restauracji będzie możliwe 18 maja. Ale ma to dotyczyć tylko ogródków gastronomicznych. To na razie nieoficjalne informacje, które wczoraj podała rozgłośnia RMF FM.

– To jakieś zielone światelko w tunelu – komentuje Wojciech Romaniuk z Białej Podlaskiej, właściciel piwiarni Warka. Tak jak inni z tej branży, musiał zamknąć swój lokal w połowie marca. Próbował przez dwa tygodnie dowozić klientom dania z menu, ale ta opcja mu się nie opłacała.

Z nieoficjalnych doniesień wynika, że 18 maja rząd ma pozwolić działać tym restauratorom, którzy mają ogródki gastronomiczne. Ale pod pewnymi warunkami. Stoliki mają być od siebie oddalone o 2 metry. Maseczki na twarz i rękawiczki nie będą wtedy konieczne. Poza tym klienci nie będą mogli sami podchodzić do baru. Wszystkich mają obsługiwać kelnerzy. Będzie można udać się jedynie do toalety.

– Obostrzenia spowodują, że klientów będzie mniej. Bo skoro stoliki co dwa metry, to miejsc

siedzących ubędzie – zauważa Romaniuk. – Kolejna sprawa to przestrzeń otwarta, która uzależniona jest od pogody, zatem w czasie deszczu działalność będzie niemożliwa – dodaje przedsiębiorca. Jego zdaniem, „ogródkowa” forma da mu możliwość działalności na jakieś 15 procent możliwości. – Ale od czegoś trzeba zacząć. Trzeba pozwolić ludziom pracować i zarabiać. Pomimo ograniczenia działalności przedsiębiorca nie zwolnił nikogo ze swojej załogi. Miejsce na ogródek ma też

białska restauracja „Dla przyjaciół – Diana. food&drink&cafe”. Przez okres pandemii lokal umożliwia klientom zamawianie niektórych dań na wynos. – To jest nadzieja na unormowanie sytuacji. Martwimy się jednak, że przy tak surowych obostrzeniach nie będziemy w stanie wydać tyle posiłków i napojów, by pokryć koszty najmu lokalu, ogródka piwnego czy obsługi kelnerskiej – zaznacza Arkadiusz Ładniał, właściciel restauracji. Pełne uruchomienie restauracji rząd zaplanował w trzecim etapie odmrożenia gospodarki. (EB)



Piwiarnia na placu Wolności w Białej Podlaskiej

FOT. WARKA

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Nie mogą się zbadać, bo nie ma ustawy o ich zawodzie

ABSURD Jesteśmy non stop narażeni na zakażenie koronawirusem, a nie możemy skorzystać z bezpłatnych badań w ramach akcji dla personelu medycznego – oburza się technik elektroradiologii. – Musieliśmy przyjąć pewne kryteria – tłumaczy spółka, które organizuje badania w Lublinie

Katarzyna Prus

Laboratorium medyczne Diagnostyka od trzech dni w Lublinie bada za darmo personel medyczny pod kątem zakażenia koronawirusem. Jak się jednak okazuje, z badań nie mogą skorzystać technicy elektroradiologii, mimo że codziennie są narażeni na takie zakażenie.

– Nie możemy skorzystać z bezpłatnych badań, tak jak np. lekarz, pielęgniarka czy ratownik medyczny, bo nie ma ustawy o naszym zawodzie. Taki argument w czasie epidemii to absurd – oburza się Mirosław Abramowicz, technik elektroradiologii, który pracuje w szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

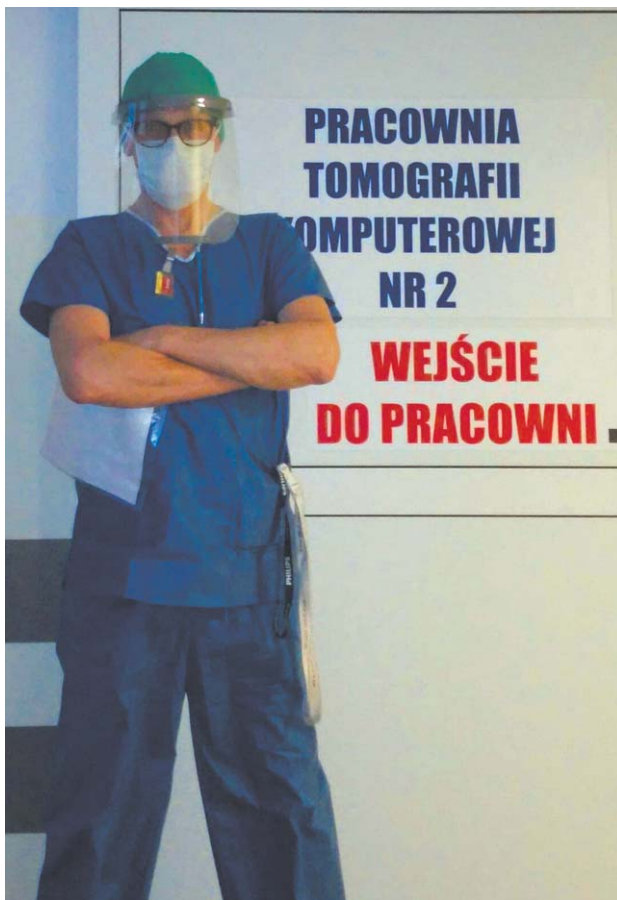
Podkreśla, że podczas jednej zmiany technicy elektroradiologii przemierzają się praktycznie po całym szpitalu.

– Wykonujemy przyłóżkowe badania klatki piersiowej u pacjen-

tów na SOR i innych oddziałach, a także w budynku G, który został przeznaczony dla osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem – mówi Abramowicz.

– Ponadto pacjenci przywożeni są do naszej pracowni, np. na tomografię komputerową. Jesteśmy więc narażeni non stop, a jeśli się zarazimy i będziemy przechodzić chorobę bez objawów, możemy nieświadomie zarazić inne osoby w szpitalu – ostrzega.

Jak zaznacza nasz rozmówca, technicy elektroradiologii od lat walczą o stosowne uregulowanie prawne. – Od lat słyszymy, że prace w resorcie zdrowia trwają, ale nic z tego nie wynika. A niestety przez brak takiej ustawy nie możemy korzystać z różnych akcji dedykowanych personelowi medycznemu, co miało



miejsce również przed epidemią. Nie możemy też zakładać izb, jesteśmy gorzej traktowani przy negocjacjach dotyczących wynagrodzeń – zaznacza Abramowicz.

– W Polsce problemem jest ograniczony dostęp do testów dla personelu medycznego poza szpitalami, co może skutkować dalszym rozprzestrzenieniem się epidemii. Dlatego zdecydowaliśmy się na zainicjowanie programu bezpłatnych testów dla wybranych grup medyków – mówi Piotr Talar, doradca zarządu spółki Diagnostyka.

Tłumaczy: Nasze badania nie są współfinansowane przez NFZ, realizowane są przez Diagnostykę i jej partnerów – firmy, samorządy, osoby prywatne. W związku z założeniami finansowymi musieliśmy przyjąć pewne kryteria w wyborze zawodów medycznych, które mogą skorzystać z naszej akcji.

Mirosław Abramowicz, technik elektroradiologii
FOT. ARCH. MABRAMOWICZA

Jednym z nich jest prawo wykonywania zawodu. – A w przypadku techników elektroradiologii rzeczywistość nie ma odpowiedniej ustawy – dodaje Talar. – Poza tym, zgodnie z zarządzeniem NFZ, personel zatrudniony we wszystkich szpitalach ma możliwość skorzystania z testów, które są finansowane przez fundusz, a dostęp do nich zapewnia szpital.

– Każdy pracownik naszego szpitala należący do personelu medycznego może mieć wykonane takie badanie, jeśli tylko jest uzasadniona potrzeba. Decyzję w tej sprawie podejmuje zespół kontroli zakażeń szpitalnych – tłumaczy Ewa Mandziuk, kierownik Działu Epidemiologii ze szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

– Niby każdy pracownik może, ale to zależy od indywidualnej decyzji zespołu. Czyli tak naprawdę nie wiadomo, w jakim stopniu będziemy z tej możliwości korzystać – ocenia Abramowicz.

Rząd proponuje dopłaty do czynszu

Do 1500 zł dodatku mieszkaniowego przez pół roku. To jedna z nowych propozycji Ministerstwa Rozwoju, która ma pomóc lokatorom dotkniętym pandemią. Rząd chce na to przeznaczyć ponad 420 mln zł.

Zmiany dotyczące budownictwa to element przedstawionego właśnie programu „Impuls dla Gospodarki”. Pracuje nad nim resort rozwoju, który przedstawił pierwsze propozycje. Większość z nich dotyczy działalności TBS. Pozostałe – bezpośrednio lokatorów.

Łatwiej o dodatek

Rząd chce uprościć procedurę ubiegania się o dodatek mieszkaniowy. To świadczenie przysługujące najuboższym. Dzięki zmianom ustalenie, czy dodatek nam się należy, ma być szybsze i łatwiejsze. Według MR średnia wysokość czynszu dla pobierających dodatek wynosi obecnie ponad 200 zł. Po zmianach próg dochodowy będzie liczony od kwoty „na rękę”, a nie tak jak dotychczas od dochodu brutto.

Podstawą do ustalenia progu dochodowego (decyduje on o przyznaniu prawa

do dodatku) będzie przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej, a nie jak do tej pory kwota najniższej emerytury. Nowością jest również wyłączenie dodatków mieszkaniowych spod egzekucji administracyjnej.

Pomoc dla wynajmujących

Rządowe propozycje mają pomóc wynajmującym mieszkania, którzy przez pandemię stracili źródło dochodów. Resort rozwoju planuje, by najemcy mieszkań mogli, „po spełnieniu odpowiednich warunków”, otrzymać dopłatę do dodat-

ku mieszkaniowego. Nowe przepisy mają dotyczyć najemców mieszkań komunalnych, towarzystw budownictwa społecznego, spółdzielczych oraz wynajętych od osoby prywatnej lub firmy.

Projektowane przepisy pozwalają na ubieganie się o dodatki mieszkaniowe powiększone o dopłatę z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Resort proponuje też wyższe dodatki mieszkaniowe dla najemców, w tym także na rynku komercyjnym – do 1500 zł miesięcznie przez pół roku, na pokrycie do 75 proc. czynszu.

– To rozwiązanie o tyle dobre, że pozwoli ograniczyć problemy najemców, których dotknęło zamknięcie niektórych branż, a dziś stają przed zagrożeniem utraty dachu nad głową – ocenia Bartosz Turek, analityk firmy HRE Investments. – To oznacza też ograniczenie problemów właścicieli mieszkań. Trzeba przy tym mieć świadomość, że dopłaty oznaczają, że mniej prawdopodobne będą spadki czynszów.

Państwowa dopłata do dodatku mieszkaniowego ma być przyznawana przez

gminę razem z dodatkiem mieszkaniowym. Będzie przysługiwała rodzinom, które wniosły o te świadczenia złożyć do 31 grudnia 2020 r. Osoby te będą musiały wykazać, że w ostatnich trzech miesiącach ich średni dochód upoważnia do otrzymania dodatku mieszkaniowego oraz był o co najmniej 25 proc. niższy niż w 2019 r. Podstawą będzie PIT za 2019 r.

Dodatek mieszkaniowy z dopłatą będzie przysługiwał, jeżeli wynajmowaliśmy mieszkanie przed 14 marca 2020 r. (JSZ)

„Uprzejmie donoszę” na koncert balkonowy

To miał być kolejny koncert balkonowy dla mieszkańców Łukowa. Ktoś jednak zawiadomił policję i Łukowski Ośrodek Kultury występ odwołał. Ale inicjatywy nie porzuca. „Balkonowy”, bo skierowany głównie do mieszkańców bloków, którzy mogą posłuchać muzyki na żywo ze swoich balkonów. Do tej pory takich koncertów odbyło się kilka. I jak dotąd nie było z tym problemu. Aż do poniedziałku. Na osiedlu Klimeckiego instruktor z Łukowskiego Ośrodka Kultury przygotowywał się, aby zagrać na trąbce. Miał być włączony podkład muzyczny. Ale zamiast muzyki z głośnika popłynął głos dyrektora ŁOK: „Musimy odwołać koncert.



Instruktor z Łukowskiego Ośrodka Kultury przygotowywał się, aby zagrać na trąbce. Ale przyszła policja...

FOT. SCREEN FACEBOOK

Przepraszamy”.

– Jest nam przykro, bo ludzie są rozczarowani – mówi Grzegorz Skwarek, dyrektor ośrodka

kultury. To on kilka tygodni temu zapoczątkował takie koncerty na czas pandemii. – Chcieliśmy w ten sposób dać ludziom

odrobinę radości i uśmiechu – tłumaczy.

W poniedziałek, jeszcze zanim artysta z ośrodka kultury zaczął grać na trąbce, pod blok podjechał radiowóz. – Przed godz. 18.00 dostaliśmy zawiadomienie, że na osiedlu zbiera się grupa osób i zaczyna głośno puszczać muzykę – relacjonuje asp. szt. Marcin Józwiak, rzecznik policji w Łukowie. – Kiedy policjanci podeszli do organizatorów, dyrektor ŁOK powiedział, że zrezygnują z koncertu. To dyrektor sam podjął decyzję, policjanci niczego nie zabronili – twierdzi rzecznik łukowskiej policji.

– Na moje pytanie do policjantów, czy to oznacza, że

nie możemy zagrać, policjanci odpowiedzieli, że tak – twierdzi jednak Skwarek. Podkreśla, że szanuje decyzję policji.

– Organizując koncerty, działamy w porozumieniu z policją. Ta sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby nie było stanu pandemii. Nie ma żadnych podstaw prawnych, które zabroniłyby nam organizacji takich występów przed godz. 22.00 – zaznacza dyrektor. Ośrodek kultury zamierza jednak kontynuować swoją inicjatywę. – Mamy wiele zaproszeń w inne miejsca. Te występy trwają 15 minut, żeby nie były uciążliwe. Wszystko przebiega sprawnie i bezpiecznie. Są adresowane do mieszkańców bloków i przechodniów – podkreśla

Skwarek. ŁOK nie zapowiada wcześniej, gdzie odbędzie się koncert, żeby na miejscu nie gromadzili się ludzie.

– A artysta grający na trąbce to nasz instruktor. Nikogo nie zatrudniamy. Realizujemy to własnymi siłami – podkreśla. Na tym ośrodek kultury nie poprzestaje. – Wychodzimy także w plener z wystawami. Mieszkańców bardzo oburzyło zgłoszenie na policję. – To coś oryginalnego, miło byłoby posłuchać. Skąd taka interwencja, skoro to nie w godzinach ciszy nocnej – zastanawia się pani Agnieszka. Zapis z koncertów balkonowych można oglądać na Facebooku Łukowskiego Ośrodka Kultury. EWELINA BURDA

Trochę trzeba się nachodzić, ale później ma być wygodniej

KOLEJ Na perony trzeba chodzić naokoło, tymczasowe dojścia mają niezbyt czytelne oznakowania, a pociągi odjeżdżają z innych peronów, niż wskazuje to rozkład jazdy. Z takimi niedogodnościami muszą sobie radzić od wczoraj osoby wybierające się w podróż z Lublina Głównego



FOT. FOT. DOMINIK SMAGA

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI (4)

Dominik Smaga

Utrudnienia są związane z prowadzoną fragmentami przebudową stacji. Teraz rozpoczęły się prace na przyległym bezpośrednio do dworca peronie 1, który został wyłączony z użytkowania i w najbliższych dniach ma być sukcesywnie rozbierany, począwszy od wiaty.

– Zbudowany będzie wyższy peron, który ułatwi wsiadanie do pociągów. Zamontowana zostanie szeroka wiata, ławki i gabloty informacyjne – zapowiada Mirosław Siemieniec, rzecznik spółki PKP Polskie Linie Kolejowe, na której

zlecenie prowadzona jest przebudowa. – Ze względu na prace i zachowanie niezbędnych zasad bezpieczeństwa, konieczna jest tymczasowa zmiana w organizacji ruchu w obrębie stacji.

Niedogodności jest sporo. Zamknięty został nie tylko peron 1, zagrodzono również część przejścia podziemnego. Nie można do niego wejść od strony pl. Dworcowego. To oznacza, że po zakupie biletu w dworcowej kasie trzeba przejść naokoło, żeby się dostać na peron, z którego odjedzie pociąg.

Możliwe dojścia są dwa: pierwsze biegnie przez ul. Pocztową,

następnie tunelem dla pieszych wzdłuż ul. Kunickiego do „kamiennego” skweru Chrostowskiej. Będąc na skwerze można się wspiąć na peron 4 albo udać do przejścia podziemnego, którym można dojechać na peron 3 lub 2.

Od wczoraj wyznaczona jest również drugie dojście, które może być dość problematyczne. Jest niezbyt oczywiste (trzeba sporo się cofnąć ul. Gazową w stronę ronda Sportowców), a mimo to jego oznakowanie nie rzuca się w oczy. Podróżny musi się nieźle rozglądać, by dostrzec strzałkę na kartce przychepionej do drzewa, albo kartkę ze

strzałką zamocowaną do okiennej kraty budynku.

Korzystanie ze stacji dodatkowo komplikuje fakt, że część pociągów zatrzymuje się teraz przy innych peronach niż to wynika z rozkładu jazdy. Na tym samym peronie czekały wczoraj na odjazd pociągi do Wrocławia i Parczewa. Poza tym na (wybudowanym tylko połowicznie) peronie 2 brakuje zadaszenia dla pasażerów czekających na pociąg, a na peronie 3 stoi skromna wiata razem z przystanku autobusowego. W razie większego deszczu część podróżnych może się schronić w przejściu podziemnym.

Przebudowa stacji potrwa kilka miesięcy.

– Zakończenie wszystkich prac w Lublinie Głównym i udostępnienie pasażerom nowego peronu przy dworcu planowane jest jeszcze w tym roku – deklaruje Siemieniec. Prace prowadzone są w ramach modernizacji linii kolejowej łączącej Lublin z Warszawą. Zbudowane będą nie tylko nowe perony, bo od nowa układane są tory i wymieniana jest sieć zasilająca elektroizolacji. Wczoraj takie prace prowadzono przy jednym z torów peronu 2.



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

- Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801

reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00

Wyrazy głębokiego współczucia

dr. hab. Krzysztofowi Gawędzie

z powodu śmierci

MAMY

składają
Pracownicy Kliniki Traumatologii,
Medycyny Ratunkowej i Rekonstrukcyjnej

nr093

Wszystkim nie kupią

WOKÓŁ EPIDEMII Władze Lublina nie kupią mieszkańcom miasta maseczek wielokrotnego użytku. O ich zakup apelował do Ratusza radny Zbigniew Ławniczak (PiS). – Dystrybucją maseczek mogą zająć się urzędnicy, którym mogą pomagać żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej lub wolontariusze poprzez roznoszenie ich do skrzynek pocztowych mieszkańców miasta – sugerował radny w piśmie do prezydenta. Przekonywał, że pieniądze na zakup można zdobyć z „oszczędności” wynikłych z powodu łagodnej i bezśnieżnej zimy oraz ze sprzątnięcia chodników i ulic”. Ratusz odpowiedział radnemu, że maseczki organizuje przede wszystkim seniorom. – To właśnie osoby starsze i niepełnosprawne, ze schorzeniami współistniejącymi, należą do grupy wysokiego ryzyka – odpisał radnemu Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina, przypominając, że

miasto organizowało już m.in. pomoc dla szpitali, którym przekazywało pieniądze i sprzęt do sterylizacji narzędzi medycznych. – Oczekujemy równoległych działań rządu zapewniających Polakom bezpieczeństwo w dobie pandemii. Jesteśmy przekonani, że część z pakietu milionów maseczek, o których zakupie informowało Centrum Informacyjne Rządu, powinna trafić do Lublina i na Lubelszczyznę – stwierdza Szymczyk w piśmie do radnego. Podkreśla też, że zakup 350 tys. maseczek mógłby kosztować kasę miasta od 2 do 3 mln zł, a „dublowanie przez samorząd wydatków na zakup maseczek, które poniósł już rząd” mogłoby budzić wątpliwości. – Deklaruję wszelkie możliwe wsparcie ze strony miasta w dystrybucji do mieszkańców maseczek z puli kilkudziesięciu milionów zakupionych przez rząd i spółki Skarbu Państwa. (DRS)

Tu już można jeździć

OBIEKTY SPORTOWE

Wczoraj otwarty został tor rowerowy Bike Park przy ul. Janowskiej. Obiekt ma być dostępny we wszystkie dni tygodnia, ale tylko przy dobrej pogodzie. Z powodu epidemii obowiązują tu szczególne zasady. – Wstęp będzie możliwy jedynie w godzinach od 15 do 17 po wcześniejszej rezerwacji miejsca, a jednocześnie na terenie Bike Parku będzie mogło przebywać maksymalnie 6 osób – informuje Fundacja Rozwoju Sportu, która jest gospodarzem obiektu. Jeżeli na torze będzie sześć osób, kolejne będą musiały czekać aż zwolni się miejsce.

Dwugodzinny czas otwarcia podzielono na 30-minutowe sesje. – Po każdej sesji należy w miarę możliwości sprawnie opuścić obiekt, aby kolejne osoby mogły wejść. Przy wejściu i wyjściu należy skorzystać z udestynowanego płynu dezynfekcyjnego. Osoby korzystające z torów nie muszą nosić maseczek. Ich noszenie jest obowiązkowe dla każdego, kto nie jeździ, a tylko spaceruje. Kto przychodzi tu na spacer? Będą do tego zmuszeni rodzice zawodników mających mniej niż 13 lat, bo osoby w tym wieku wejdą tylko z rodzicem lub opiekunem prawnym. Telefon do rezerwacji miejsc to 697 982 215. (DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Finiszują przy Głębokiej

UCZELNIE Zgodnie z planem idzie budowa nowych siedzib Wydziału Politologii i Dziennikarstwa oraz Instytutu Psychologii UMCS. Obie jednostki – o ile sytuacja pozwoli – mają zacząć w nich działać od 1 października. Wiadomo też już, kto wybuduje po sąsiedzku nowy budynek dla Instytutu Pedagogiki

Tomasz Maciuszczak

Budowa na terenie tzw. „kampusu zachodniego” na dawnych terenach wojskowych wzdłuż ul. Głębokiej ruszyła z początkiem ubiegłego roku. Sześciokondygnacyjny budynek Wydziału Politologii i Dziennikarstwa oraz o jedno piętro niższy obiekt Instytutu Pedagogiki z zewnątrz są już praktycznie

gotowe. Trwają jeszcze roboty wykończeniowe.

– Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem – zapewnia Aneta Adamska, rzeczniczka prasowa UMCS. Według kalendarza, budowa ma się zakończyć w czerwcu. W wakacje kompleks miałby być wyposażony w meble, a pracownicy obu jednostek mieliby czas na przeprowadzkę z dotychczasowych siedzib przy pl. Litewskim. Tak, by od

1 października mogły rozpocząć się zajęcia ze studentami.

– Mamy nadzieję, że wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego będziemy przygotowani do prowadzenia zajęć w nowych obiektach. Będzie to oczywiście zależało od rozwoju sytuacji epidemicznej – zaznacza Adamska.

W kompleksie znajdują się aule wykładowe, sale

seminaryjne a także pomieszczenia specjalistyczne, m.in.: pracownię telewizyjną ze studiem nagrań i reżyserką, strzelnicę elektroniczną, laboratorium dydaktyczno-badawcze czy pracownię terapeutyczną. Oba budynki są połączone trzy kondygnacyjnym łącznikiem. Na jego dachu powstaje „zielony taras”, a wewnątrz znajdzie się m.in. barek. Uczelnia rozpoczęła

już poszukiwania najemcy, który zajmie się jego prowadzeniem. W ogłoszeniu zaznaczono, że lokal zostałby mu udostępniony od 1 października tego roku do końca lipca 2026 roku.

W tym samym postępowaniu wyłoniona zostanie firma, która poprowadzi lokal gastronomiczny w mającym powstać po sąsiedzku Instytucie Pedagogiki. Ta jednostka ma

przenieść się tu z obecnej siedziby ul. Narutowicza. Budowa jeszcze nie ruszyła, ale jej rozpoczęcie jest kwestią czasu. Pod koniec czerwca uniwersytet rozstrzygnął przetarg na wykonanie prac. Zajmie się tym firma Anna-Bud z Warszawy, której opiewająca na 42 mln 960 tys. zł oferta okazała się najtańszą z dziesięciu złożonych propozycji.

Rowery odzyskują wolność

KOMUNIKACJA Od dziś ponownie można korzystać ze stacji Lubelskiego Roweru Miejskiego. Wypożyczalnie i rowery mają być regularnie dezynfekowane, mimo to operator systemu zaleca jazdę w rękawiczkach, a Urząd Miasta sugeruje, żeby samodzielnie odkażać kierownicę przed wypożyczeniem jednośladu

Dominik Smaga

WLublinie i Świdniku jest od dzisiaj do dyspozycji 891 rowerów dostępnych w 91 automatycznych wypożyczalniach.

– Operator jest zobowiązany do przeprowadzania systematycznych dezynfekcji rowerów i terminali oraz informowania o zasadach bezpiecznego korzystania z systemu roweru miejskiego – informuje Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza.

– Użytkownicy powinni stosować dodatkowe środki

ostrożności, w tym znane już ze sklepów płyny do dezynfekcji oraz rękawiczki – zaleca operator systemu, spółka Nextbike Polska. Jednocześnie przypomina o obowiązku zasłaniania ust i nosa: – Jazda rowerem prywatnym czy miejskim powinna odbywać się w masce.

Sensownie czy nie

Publiczne rowery w całym kraju były nieczynne przez ponad miesiąc. Ich unieruchomienia już w marcu domagała się część mieszkańców, którzy bali się, że

rowery ułatwią roznoszenie koronawirusa. Ratusz odpowiadał im, że to po prostu część publicznej komunikacji, a kierownica nie jest groźniejsza od poręczy w autobusie. Ostatecznie rowery zostały unieruchomione przez rząd.

Zakaz był mocno krytykowany przez operatora lubelskiego systemu. – Poruszanie się w koniecznych sytuacjach rowerem drastycznie zmniejsza ryzyko zakażenia wirusem, ponieważ nie dochodzi do kontaktu bezpośredniego z innymi uczestnikami ruchu – pisała do



ministra zdrowia spółka Nextbike Polska, która zarządza publicznymi rowerami także w wielu innych miastach, w tym w Warszawie. Także

władze stolicy apelowały o zniesienie zakazu.

– Miasta na świecie dostrzegają zalety roweru miejskiego w walce z koronawirusem – pisał do premiera Łukasz Puchalski, pełnomocnik prezydenta stolicy ds. komunikacji rowerowej. – Berlin poszerza wytyczone na jezdni pasy rowerowe, aby łatwiej było się nimi poruszać większej liczbie rowerzystów. W Paryżu nikt roweru miejskiego nie zakazuje. Przeciwnie, od 1 kwietnia darmowe są nawet godzinne przejazdy tamtejszym rowem publicznym.

Nie dotykaj

Ostatecznie rząd zdecydował się na zniesienie zakazu od 6 maja. Urząd Miasta przypomina, że rowery można wypożyczać nie dotykając terminala ulicznej stacji, bo wystarczy skorzystać z aplikacji na telefon komórkowy. Ratusz sugeruje również, by użytkownicy rowerów samodzielnie odkażali rowery. – Zalecamy wykorzystanie rękawiczek i dezynfekowanie kierownicy oraz siodełka przed skorzystaniem z roweru – podkreśla Grzegorz Jędrak.

Będzie równo i wysepka. Jest wahadło i korki



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

NA DROGACH Co najmniej do końca tygodnia mogą potrwać utrudnienia na ul. Turystycznej, gdzie w rejonie przejazdu kolejowego obowiązuje ruch wahadłowy i tworzą się przez to nie-małe korki. – Utrudnienia związane są z konieczną wymianą nawierzchni na odcinku ok. 210 metrów oraz z budową wysepki na przejściu dla pieszych – informuje Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza. Teoretycznie prace powinny się zakończyć jeszcze w tym tygodniu. – Termin uzależniony jest od warunków atmosferycznych – zastrzega Jędrak. **(DRS)**

Ponura sztuczka wirusa

KULTURA Możemy na razie zapomnieć o ulicznych występach artystów nowego cyrku, wielkim widowisku na pl. Zamkowym oraz przelewającym się przez miasto tłumie rozbrzmiewającym różnymi językami. Z powodu epidemii nie odbędzie się w lipcu najbarwniejszy z letnich festiwali Lublina, czyli Carnaval Sztukmistrzów



Dominik Smağa

L

ipcowy termin wydarzenia plenerowego wydaje się dziś nieosiągalny, zarówno dla mieszkańców Lublina, wszystkich Polaków jak i tych, którzy do naszego miasta przy-

bywają z zagranicy – tłumaczą Warsztaty Kultury, które przygotowywały festiwal przyciągający do miasta wielu artystów oraz turystów i zapewniający tym samym wielu klientom branży gastronomicznej i noclegowej. W ciągu czterech dni festiwalu przez centrum Lublina potrafiło się przewinać nawet 200 tys. ludzi, a znaleźć nie miejsca do spania było latem trudne.

W tym roku już tak nie będzie. – Carnaval w znanej przez wszystkich formule powróci dopiero za rok – ogłosili wczoraj optymistycznie organizatorzy imprezy planowanej pierwotnie na ostatni weekend tegorocznego lipca.

Festiwal nie został całkowicie odwołany, tylko przesunięty na jesień. „Zastępczy” Carnaval Sztukmistrzów ma być jednak o wiele skromniejszy od tych, do

których przywykliśmy. – Skupimy się na polskich artystach ze środowiska cyrkowo-teatralnego i wspólnie postaramy się przygotować coś specjalnego – ogłosiły Warsztaty Kultury.

Nowy, jesienny termin okrojonego festiwalu bez zagranicznych gości nie został ogłoszony. Podróż Sztukmistrzów przez kalendarz jest na razie podróżą w nieznane.

Przypomnijmy, że wcześniej przesunięto już dwa

inne duże wydarzenia odbywające się latem w Lublinie. Festiwal Inne Brzmienia przesunięto z ostatniego weekendu czerwca na pierwszy weekend września. Również jesienią ma się odbyć Noc Kultury planowana na ROD. Jak się okazuje, nie jest terminie nie został jeszcze ogłoszony. Z powodu epidemii nie odbył się już Sezon Lublin, czyli cykl wydarzeń szkowanych corocznie na majowy długi week-

end z okazji oficjalnego otwarcia sezonu turystycznego.

Obecnie jedynym ze sztandarowych letnich festiwali, który jeszcze trzyma się w kalendarzu jest Jarmark Jagielloński zapowiadany na weekend 21-23 sierpnia.



Ogródki przejmuje młodsze pokolenie

ROZMOWA z Damianem Pendem, członkiem zarządu Rodzinnych Ogrodów Działkowych Dąbrowa nad Zalewem Zemborzyckim

• Rzeczywiście Rodzinne Ogródki Działkowe przeżywają właśnie boom?

– Odkąd zaczęła się pandemia telefony się wręcz urywają. Jeszcze rok czy dwa lata temu ludzie szukali działki ładnej i taniej. Teraz wzięcie mają wszystkie. Dziś mówią tak: nie interesuje jaka jest cena, czy jest altanka czy nie ma. Popyt wzrósł zdecydowanie, a podaż taka sama, bo działek przecież nie przybywa.

• Jaki to koszt?

– U nas działki zaczynają się od 10 tys. zł. Cena zależy od wielkości (narożne są większe), stanu domku, ilości nasadzeń.

• Czy w ROD Dąbrowa są jeszcze jakieś wolne działki?

– Zarząd swoich działek nie ma, wszystkie mają swoich dzierżawców. Jest kilka zaniedbanych, nieużytkowanych, ale obecnie nie są na sprzedaż. Do momentu kiedy dzierżawca uiszcza opłaty i stosuje się do regulaminu ROD to Polski Związek Działkowców nie ma prawa do przejęcia czy odebrania działki.

• Odsyłacie chętnych do innych ROD?

– Zachęcamy do kontaktu z innymi ogrodami działkowymi, w Lublinie jest ich



Damian Pendel ze swoją dziewczyną Marzeną

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

spora liczba. Ale jeśli nie uda się nic znaleźć to prosimy o kontakt za 2-3 miesiące.

• Na wielu, jak np. w ROD Podzamcze, są wolne działki. Dlaczego akurat wasze ogródki cieszą się takim wzięciem?

– Mamy wyjątkową lokalizację. Jesteśmy tuż obok Zalewu Zemborzyckiego i w bliskim sąsiedztwie lasu. Nie ma też problemu z dojazdem komunikacją miejską. Na każdej naszej działce jest woda, na większości jest też prąd i ogrodzenie. Jest wyznaczonych kilka par-

kingów, gdzie można zostawić swoje auto. Nasz ogród jest położony dość wysoko, więc nie ma problemu z podmokłym terenem, komarami czy innymi niepożądanymi zwierzętami.

Ja ze swoją rodziną spędzam tu praktycznie każdy weekend. Na terenie tej naszej działeczki czy w po-

bliskim lesie. Sport to nasza pasja, a okolica sprzyja by go uprawiać.

• Co panem kierowało? Uprawa własnych warzyw czy właśnie rekreacja?

– Zależało mi przede wszystkim na odpoczynku na świeżym powietrzu, na ucieczce od zgiełku, hałasu, spalin. Niestety, mieszkam w bloku. Szukałem więc miejsca gdzie mógłbym spędzić wolny czas. Rozłożenie koca w wawozie na Czubach nie bardzo mnie interesowało. Chciałoby się mieć dom z działką, ale to

duże koszty i odległości, bo w centrum miasta takiego domu nie postawimy. Alternatywą była właśnie działka na ROD. Jak się okazuje, nie jestem jedyny. Coraz częściej działki szukają osoby młode. Ogródki działkowe powoli przejmuje młodsze pokolenie.

• Jak wygląda typowy weekend na działkach?

– Osoba starsza siedzi w grządkach, pielęgnuje warzywa i na wieczór wraca do domu. Natomiast osoby młode mają leżaki, hamaki, grille, altanki, baseny dla dzieci. Ich domek letniskowy wyposażony jest często w aneks kuchenny, przyłącze do internetu, kominek, nawet WC i prysznic. Można wygodnie zanoćować, a czas spędzić nie tylko na własnej działce, ale też na joggingu czy kajakach nad zalewem albo wyskoczyć rowerem do lasu.

• Czy tworzy się już wśród młodszych dzierżawców działek społeczność?

– Jeszcze nie, jeszcze jest nas za mało. Nie było też dotąd takich oddolnych inicjatyw. Zgłosiłem do prezesa kilka takich pomysłów. To np. wspólne grillowanie w każdą pierwszą sobotę miesiąca przez budynkiem Domu Działkowca. Niestety,

w czasie pandemii nie jesteśmy w stanie wdrożyć tego w życie. Mamy też w planach plac zabaw połączony z boiskami do siatkówki czy koszykówki.

• Na to też się prezes zgodził?

– Opinia prezesa Mariusza Gnata była pozytywna, wskazał też odpowiednie miejsce. Wraz z zarządem złożyliśmy kilka projektów do urzędu miasta, staraliśmy się o środki finansowe. M.in. na gruntowny remont Domu Działkowca, który służy nie tylko do zebrania, bo można go wykorzystać na jakieś przyjęcie czy konferencję. Chcemy też postawić latarnie zasilane fotowoltaiką, a bramy wyposażać w mechanizm do otwierania za pomocą pilota.

• Natychmiast zaangażował się pan w działania na terenie ROD

– Działkę mam od dwóch lat, członkiem zarządu jestem od ubiegłego roku. Działam też w kilku organizacjach, np. AZS UMCS. Uważam, że nie zawsze najważniejsze są pieniądze, fajnie też podzielać społecznie. Coś komuś pomóc, coś zorganizować. To ogromna satysfakcja.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUS



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Zamojski Dom Kultury w gruzach

ZAMOŚĆ Zamiast sali widowiskowej, ogołocona z foteli przestrzeń. Jeszcze widać scenę ale za chwilę zniknie i ona. – Teraz więcej burzimy niż budujemy – mówi dyrektor zamojskiej placówki, która przechodzi bardzo potrzebny remont

15 kwietnia przekazaliśmy plac budowy. Udało się tak podzielić budynek, że w północnej części, tam gdzie jest sala widowiskowa trwają prace, a w południowej pracujemy my. Kto może zdalnie, to zdalnie, reszta pracowników jest na miejscu – mówi Janusz Nowosad, dyrektor Zamojskiego Domu Kultury.

Jak wyliczali urzędnicy, dom kultury czekał około trzynastu lat. Tyle czasu powstawały kolejne koncepcje i projekty, organizowano przetargi.

Remont przy ul. Partyzantów 13, to – z powodów finansowych

– pierwszy etap prac. Tych najpilniejszych, ograniczających się do remontu sali widowiskowej i wszystkiego co z tym jest związane (montażu wyposażenia sceny, klimatyzacji czy organizacji nowych wyjść ewakuacyjnych).

– Przepisy się zmieniły, więc nawet układ widowni będzie inny, bo odległości między rzędami foteli trzeba zwiększyć. Dlatego spiętrzenia widowni, które się ukazały po demontażu foteli też znikną. Będą nowe. Wymogi bezpieczeństwa nakazują budowę nowej klatki schodowej dla balkonu – wylicza dyrektor.

Po remoncie będzie tu 413 miejsc: 268 stałych i 61 dostawianych plus 84 na balkonie.

Z salą widowiskową symbolicznie pożegnał się działający w ZDK Zespół Pieśni i Tańca „Zamojszczyzna”, który korzystał z tej przestrzeni. Na razie nie musiał się nigdzie wyprowadzać, bo tancerze od 12 marca w ogóle się nie spotykają. Ze względu na zagrożenie koronawirusem zająć nie ma.

– Najwyższy czas! Dobrze, że w tych trudnych warunkach nie cofnięto finansowania. Niby się człowiek cieszy a jednak jakoś smutno... Może stare, wytarte deski ze sceny zostawić na pa-

miątkę? – komentują remont internauci.

W miejscach, gdzie zniknęły ściany, są gruzowiska. Remont widać też na zewnątrz, w miejscach gdzie będą wyjścia ewakuacyjne i nowa klatka schodowa.

Na razie nie zmienia się hol. Na drugi etap prac poczeka też termomodernizacja i elewacja. Bohaterowie murali i elementy mozaiki też jeszcze zostają.

Zgodnie z umową, jaką w marcu podpisało miasto z wykonawcą - warszawską spółką TMB Software, termin zakończenia prac to 30 listopada. Koszt tego etapu remontu to 10 mln zł. (AGDY)

Międzyrzec pomaga przedsiębiorcom

W Międzyrzeczu Podlaskim przedsiębiorcy będą mogli liczyć na zwolnienia z podatku od nieruchomości.

Radni miejscy przyjęli już stosowne uchwały w tej sprawie. – Jedną z nich dotyczy wprowadzenia zwolnień z podatku od nieruchomości na terenie miasta w związku ponoszeniem przez przedsiębiorców konsekwencji ekonomicznych z powodu epidemii – tłumaczy burmistrz Zbigniew Kot.

To głównie z myślą o mikroprzedsiębiorstwach, którzy odnotowali co najmniej 50-procentowy spadek obrotów. Poza tym radni zgodzili się na zwolnienie przedsiębiorców z opłaty prolongacyjnej. – Przedsiębiorcom nie będą naliczane opłaty z tytułu rozłożenia na raty i odroczenia terminu płatności zobowiązań podatkowych w czasie stanu epidemii – zaznacza burmistrz.

Wcześniej wsparcie dla lokalnego biznesu wdrożyła też Biała Podlaska. Biały Pakiet Pomocy zakłada kilka rozwiązań. To m.in. zwolnienie przedsiębiorców z podatku od nieruchomości oraz z opłaty prolongacyjnej na okres 3 miesięcy. Warunek to pogorszenie wskaźnika płynności finansowej. Wpływy do kasy miasta z tytułu podatku od nieruchomości to miesięcznie ponad 2 mln zł.

– Oznacza to, że za maksymalnie za okres 3 miesięcy kwota może sięgnąć 7 mln zł. Jesteśmy budżetowo przygotowani do takiego wyzwania – zaznacza prezydent Michał Litwiniuk. Na ostatniej sesji radni zdecydowali, że kwota ta zostanie pokryta z puli tzw. wolnych środków. (EB)

alarm 24

Widziałeś, nagrałeś, zrobiłeś zdjęcie? Napisz lub zadzwoń do nas

81 46 26 800

alarm24@dziennikwschodni.pl



100 sztuk na godzinę. Zamiast worków kontenery

CHEŁM Zaczęli tuż po godz. 7. Skromnie, od jednego stolika, przy którym siedział rachmistrz i kwitował odbiór darmowego kontenera na szkło, który od 4 maja przysługuje każdemu mieszkańcowi miasta posiadającemu domek jednorodzinny. Już po godzinie dostawiono drugi stolik, a o godz. 10 w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy ulicy Bielawin 5 pracowały cztery stanowiska.

– Gdyby tak było w wydziale komunikacji, to by

człowiek jak głupi nie wstał w kolejkach – westchnął pan Grzegorz, który po swój kontener przyjechał z ul. Prusa w Chełmie.

Ale kolejka i tak była, bo poniedziałek był pierwszym dniem wydawania darmowych kontenerów.

– Nie ma obaw, dla wszystkich wystarczy. Kupiliśmy ich w sumie 4100 sztuk – uspokaja Marcin Czarnecki, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Chełmie. – Wyposażamy mieszkańców w pojemniki do gromadze-

nia frakcji szklanej. Kontenery zastąpią stosowane do tej pory worki.

Punkt odbioru przy ul. Bielawin 5, będzie otwarty w maju od poniedziałku do piątku w godzinach 7-18 oraz w sobotę 7-15. Zielone kontenery na frakcję szklaną będą sukcesywnie wydawane mieszkańcom, aż do wyczerpania zapasów.

Już w przyszłym roku, właściciele doków jednorodzinnych zostaną wyposażeni w kolejne kontenery – na tworzywa sztuczne.

(WZ)

Długa ścieżka wzdłuż ważnej ulicy

Kolejne ścieżki rowerowe powstaną w Białej Podlaskiej. Tym razem wzdłuż ulicy Siderskiej. Miasto podpisało właśnie umowę na ich budowę z miejscową firmą Tre-Drom.

Ścieżka przy Siderskiej wpisuje się w większy projekt budowy tras rowerowych w mieście. Ta nowa powstanie po północnej stronie ulicy na odcinku od al. Tysiąclecia aż do ronda Bohaterów Powstania Styczniowego. W sumie to 2,7 km. Oddanie tego rowerowego szlaku pozwoli na zamknięcie pętli wschodniej w ciągu ulic: al. Tysiąclecia-Sidorska- al. Solidarności-Białka-Brzeska.

Na inwestycję wartą ponad 2,5 mln zł miasto otrzymało również unijne dofinansowanie. Ścieżka będzie asfaltowa o szerokości od 2 do 2,5 metra. Ma być gotowa do października tego roku.



Ścieżka ma być gotowa do końca października. Na zdjęciu ul. Sidorska

FOT. EWELINA BURDA

Dzięki temu w Białej Podlaskiej powstanie blisko 40-kilometrowa sieć dla jednośladow. Do tej pory wybudowano ścieżki wzdłuż ulic: Brzeskiej, Terebelskiej, Piłsudskie-

go czy Grunwaldzkiej. Oprócz ścieżki rowerowej w tym roku ma się jeszcze rozpocząć przebudowa nawierzchni ulicy Siderskiej.

(EB)

Policja też bada sprawę śniętych ryb

BIAŁA PODLASKA Sprawę śniętych ryb w Krznie bada również policja. W poniedziałek Inspektorzy Ochrony Środowiska pobrali próbki wody do badań.

Pierwsze przypadki śniętych ryb na rzece wędkarze zaobserwowali już w piątek.

– W poniedziałek dyżurny Komendy Miejskiej Policji otrzymał zgłoszenie dotyczące zanieczyszczenia wód rzeki Krzna, co doprowadziło do śnięcia ryb – relacjonuje podkom. Barbara Salczynska-Pyrchla rzecznik białskiej policji. – Obecnie ustalamy wszystkie okoliczności tej sprawy.

Sprawą w poniedziałek zajęła się białska delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

– Nasi inspektorzy pobrali próby wody. Trafiają one do Centralnego Laboratorium w Lublinie. Wyniki poznamy za ok. dwa tygodnie i wtedy tak naprawdę dowiemy się co było przyczyną – podkreśla Edward Dec, kierownik delegatury WIOŚ.

Jego zdaniem, niedawne opady, które wystąpiły po długim okresie bezdeszczowym mogły spowodować spływ zanieczyszczeń do rzeki. To dlatego rybom mogło zabraknąć tlenu.



Koniec darmowego parkowania

MIĘDZYZRZEC, ŁUKÓW Samorządy wracają do poboru opłat w strefach płatnego parkowania. Międzyrzec Podlaski i Łuków wstrzymały opłaty w marcu ze względu na epidemię koronawirusa.

Ale od poniedziałku strefy parkowania działają już normalnie. W Międzyrzeczu opłaty obowiązują od poniedziałku do piątku w godz. 8-16 na placu Jana

Pawła II i przy ul. Staromiejskiej.

W Łukowie opłaty też przywrócono, ale na nowych zasadach.

– Pobór opłat będzie zautomatyzowany. Istnieje też możliwość opłaty za pomocą aplikacji – zaznacza burmistrz Piotr Płudowski.

Wszystko dlatego, że od kilku tygodni, miejsca parkingowe ponownie są zajęte.

Przedsiębiorcy zwrócili się do władz miasta o przywrócenie opłat. Ale płatności trzeba teraz dokonywać w parkomatach, a nie jak dotąd u kontrolerów. Urządzenia na bieżąco mają być dezynfekowane. Wprowadzona została też nowa stawka. Z pół godziny postoju trzeba będzie zapłacić złotówkę.

Opłaty za parkowanie w Łukowie obowiązują od

poniedziałku do piątku w godzinach od 9 do 17.

– Nowością jest zwolnienie z opłat za korzystanie ze strefy przez kierowców pojazdów elektrycznych oraz hybrydowych, którzy posiadają zielone tablice rejestracyjne – podkreśla burmistrz miasta.

Kierowcy mogą też wykupić abonament parkingowy na kwartał, półrocze lub na cały rok.

Rodzice za żłobek zapłacą mniej

CHEŁM Rodzice nie będą płacić za żłobek, który został zamknięty z powodu koronawirusa. Tak zdecydowali chełmscy radni, którzy na ostatniej sesji dodali nowy ustęp do uchwały regulującej wysokość stawki opłaty za pobyt dziecka w żłobku. Chodzi o zapis „W przypadku zawieszenia działalności (zamknięcia) żłobka, rodzicom lub opiekunom przysługuje zwrot opłaty w ilości proporcjonalnej do ilości dni miesiąca, w którym żłobek nie świadczył usług. Opłata zostanie odliczona od opłaty za pobyt dziecka w żłobku za następny miesiąc.”



Nowe przepisy będą obowiązywać od 16 marca. Pozostałe opłaty – za wyżywienie (4,50 zł dziennie) czy wydłużony czas opieki – pozostają bez zmian.

W praktyce nowe zapisy oznaczają, że już wpłacone

przez rodziców pieniądze zostaną przesunięte na następny miesiąc, gdy żłobki będą pracować już normalnie.

W chełmskich żłobkach są 202 miejsca, a stawka opłat obowiązuje od 2018

roku i wynosi 312 złotych na pierwsze dziecko i 208 zł na następne. Gdyby nie było epidemii koronawirusa, w marcu dzieciaki chodziliby do żłobka przez 22 dni, czyli dniówka kosztowałaby odpowiednio 14,18 zł i 9,45 zł za dziecko. Według tej kalkulacji, stawka za marzec wyniesie 141,80 zł i 94,50 zł za kolejne dziecko, które te pieniądze zostaną na kontach rodziców przesunięte na czas, gdy żłobki będą funkcjonować normalnie. Rodzicom zostanie tylko dopłacone różnicy.

Latarnie będą świecić krócej

BEŁŻYCE O 1,5 godziny krócej będzie świecić większość latarni przy drogach w Bełżycach. Gmina musi oszczędzać. – Analizę kosztów ponoszonych przez gminę na oświetlenie drogowe zajęła się Komisja Zagospodarowania Przestrzennego Mienia Komunalnego i Porządku Publicznego Rady Miejskiej. Członkowie tej komisji opracowali i uzgodnili przyjęte przez nas ostateczne rozwiązania – tłumaczy Ireneusz Łucka, burmistrz Bełżyc.

Dlatego gmina musi oszczędzać na oświetleniu drogowym?

– Jeszcze w ubiegłym roku samorządy otrzymywały od państwa dopłaty, które gwarantowały nam stabilność cenową

z 2018 roku, kiedy były podwyżki cen za energię elektryczną – tłumaczy burmistrz. – Teraz takich dopłat nie ma. Rynek się uwolnił i wróciliśmy do stawek, które były po przetargach. W przypadku gminy Bełżyc roczne koszty oświetlenia to ok. 400 tys. zł. – W tegorocznym budżecie zaplanowaliśmy wzrost do kwoty 460 tys. zł, ale ze wstępnych analiz wynika, że będzie brakować co najmniej 100 tys. zł – podlicza Ireneusz Łucka. – Biorąc pod uwagę inne wydatki, konieczna stała się analiza wydatków. Trzeba było zdecydować czy mamy np. zrezygnować z jakiejś zaplanowanej inwestycji czy ograniczać wydatki.

Po dyskusji członkowie komisji zdecydowali się zmienić godziny kiedy uliczne latarnie są włączone. Na terenie całej gminy Bełżycy oświetlenie drogowe ograniczono do godz. 22.30. Są jednak pewne wyjątki. Nadal do północy będą oświetlone ciągi ulic: Kazimierska, Lubelska (do wysokości szpitala), Bychawska, Kościuszki i Krężnica Okrągła (droga powiatowa w przebudowie na czas prowadzenia robót). Z ograniczeń wyłączone są również ronda na terenie gminy przy drodze wojewódzkiej 747, a także latarnie wokół Parku Miejskiego. Miejsca te będą oświetlone przez całą noc. Korekty godzin nastąpią prawdopodobnie jesienią. (AA)

W akademiku jak w trzygwiazdkowym hotelu

BIAŁA PODLASKA Białska uczelnia rozpoczyna budowę nowego akademika. Miejsce znajdzie tu 80 studentów. Starania w tym zakresie rozpoczął kilka lat temu ówczesny rektor i założyciel Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II, ś.p. Józef Bergier. Pokoje znajdują się na czterech piętrach budynku, a na parterze sale wykładowe

Wydziału Nauk o Zdrowiu. – Pokoje będą jedno i dwuosobowe w standardzie pokoju hotelowego, trzygwiazdkowego – informuje Jowita Grochowicz, dyrektor gabinetu rektora. Uczelnia chce wdrożyć rozwiązania proekologiczne, m.in. instalację fotowoltaiczną zapewniającą zasilanie z energii słonecznej. Zanim PSW mogła przystąpić do

budowy akademika, trzeba było w 2018 roku zmienić plan zagospodarowania przestrzennego tego terenu. Dom studenta powstania na działce, gdzie kiedyś znajdował się basen „Bławena”. Uczelnia do 2014 roku administrowała pływnią, który w 2012 roku w formie darowizny przekazała jej miasto. Ale pływnię ze względu na zły stan techniczny trzeba było

zamknąć. A basen stał się dla PSW magazynem. Zaprojektowaniem i budową nowego akademika zajmie się białska firma Budomex. Wszystko za 14,3 mln zł. Budynek ma być gotowy do końca sierpnia przyszłego roku. Obecnie uczelnia ma jeden dom studenta ze 186 pokojami oddany do użytku w 2012 roku. (EB)

SOŁTYS ROKU 2020

PLEBISCYT

Liderzy rankingu

01 Małgorzata Piwowarek
Liczba głosów: **1224**, Gmina Puławy, Sołectwo Bronowice, **dwlpu 013**

02 Sławomir Warszawski
Liczba głosów: **587**, Gmina Jastków, Sołectwo Smugi, **dwlub 196**

03 Stanisław Grzelak
Liczba głosów: **474**, Gmina Zalesie, Sołectwo Zalesie, **dwlbi 240**

04 Patryk Antolak
Liczba głosów: **412**, Gmina Puławy, Sołectwo Sadłowice-Kolonia Góra Puławska, **dwlpu 109**

05 Katarzyna Kierczuk-Wereda
Liczba głosów: **411**, Gmina Zalesie, Sołectwo Wólka Dobryńska **dwlbi 220**

06 Elżbieta Gąsiorowska
Liczba głosów: **358**, Gmina Wąwolnica, Sołectwo Zarzeka **dwlpu 144**

07 Roman Urbaś
Liczba głosów: **347**, Gmina Niemce, Sołectwo Ciecierzyn **dwlub 030**

08 Piotr Gryś
Liczba głosów: **318**, Gmina Opole Lubelskie, Sołectwo Darowne **dwlop 013**

09 Iwona Wiejak
Liczba głosów: **312**, Gmina Końskowola, Sołectwo Witowice **dwlpu 132**

10 Justyna Wcisł
Liczba głosów: **293**, Gmina Karczmiska, Sołectwo Karczmiska
Pierwsze **dwlop 036**

Miej-sce	Liczba gło-sów	Sołtys	Gm. i Soł.	Treść SMSa
11	287	Bernadetta Pupiec	Gm. Nielisz, Soł. Deszkowice Kolonia	dwlza 030
12	280	Halina Dębek	Gm. Ryki, Soł. Lasocin	dwlry 028
13	254	Sebastian Kozak	Gm. Abramów, Soł. Dębiny	dwlhb 029
14	244	Jakub Rubacha	Gm. Miączyn, Soł. Horyszów	dwlza 057
14	244	Halina Krawczyk	Gm. Strzyżewice, Soł. Pawłów	dwlub 161
15	237	Marta Tarka	Gm. Kamionka, Soł. Staroscin	dwlhb 104
16	234	Edward Ponurek	Gm. Tomaszów Lubelski, Soł. Majdanek	dwltn 062
17	216	Mieczysław Boryło	Gm. Miączyn, Soł. Żuków	dwlza 264
18	199	Mateusz Mamczur	Gm. Tomaszów Lubelski, Soł. Przecinka	dwltn 092
19	188	Krzysztof Gruszecki	Gm. Zalesie, Soł. Kijowiec PGR	dwlbi 051
20	150	Robert Flak	Gm. Krzczonów, Soł. Krzczonów Folwark	dwlub 096
21	143	Jerzy Domański	Gm. Krasnystaw, Soł. Załółkiew	dwlks 125
22	136	Halina Flis	Gm. Wólka, Soł. Wólka	dwlub 253
23	129	Jarosław Kowal	Gm. Wólka, Soł. Bystrzyca	dwlub 026
24	124	Grzegorz Kłoczek	Gm. Poniatowa, Soł. Plizin	dwlop 077
25	121	Wiesława Mirosław	Gm. Wojciechów, Soł. Maszki k. Wojciechowa	dwlub 128
26	117	Maria Szczepańska	Gm. Ostrów Lubelski, Soł. Kaznów Kolonia	dwlhb 045
27	105	Anna Marzęda	Gm. Trawniki, Soł. Struża	dwlsw 036
28	101	Bartłomiej Siwiec	Gm. Wąwolnica, Soł. Wąwolnica	dwlpu 128
29	100	Mariusz Kowaluk	Gm. Konstantynów, Soł. Konstantynów-Kolonia	dwlbi 070
30	96	Wioletta Wielgus	Gm. Urzędów, Soł. Popkowiec Księż	dwlkr 074

Stan na 5 maja, godz. 10.00
Głosowanie trwa do 6 maja
do godz. 12.00. Lista wszystkich
kandydatów dostępna
na www.dziennikwschodni.pl.
Wyślij SMS pod numer 72480.
Koszt SMS-a 2,46 zł z VAT.

PARTNER
BNP PARIBAS
FOOD & AGRO

Nadal domowe przedszkole

RAPORT W Świdniku dzieci do żłobków i przedszkoli wracają w poniedziałek. Przedszkolaki z Lubyczy Królewskiej tydzień później. Ale dzieci z Kraśnika czy Krasnobrodu w domach zostaną na dłużej

Agnieszka Antoń-Jucha

Świdnik: Wraca od 5 do 40 dzieci

Kolejny etap rządowego „odmrażania” gospodarki zakłada, że od dziś do placówek opiekuńczych i wychowawczych mogą wrócić maluchy i starszaki. Sprawdziliśmy jak to wygląda w naszym regionie.

– Szykujemy się do ponownego przyjęcia przedszkolaków a także dzieci w żłobkach – mówi Ewa Janowska, sekretarz miasta Świdnika. Pracownicy miejskich placówek zajmą się maluchami już w poniedziałek. – Mamy chętnie osoby. Są to rodzice związani ze służbą zdrowia, pracujący w służbach mundurowych, ale także pracownicy handlu. Po zgłoszeniach widzimy, że jednak większość zdecydowała się pozostawić dzieci w domach.

Zainteresowanie jest różne w zależności od przedszkola, żłobka czy szkoły, w których działają punkty przedszkolne.

– Od 7 dzieci zgłoszonych w Szkole Podstawowej nr 5 do 40 dzieci w Przedszkolu nr 4 – podaje sekretarz miasta Świdnika.

Lubczy Królewska: Pluszaków nie będzie

– Może z czasem dzieci będzie więcej, uruchomimy drugą grupę. Na razie wiemy, że będzie ośmioro – mówi Mirosława Magdziak, dyrektor Przedszkola Samorządowego w Lubyczy Królewskiej.



Przedszkole przy ul. Parkowej 1 przygotowuje się do otwarcia zaplanowanego na 18 maja. Na rodziców czekają ankiety, w których placówka pyta o to czy nikt z rodziny dziecka nie gorączkuje, nie jest w nadzorze epidemiologicznym albo czy przedszkolak lub ktoś z jego otoczenia nie był w ostatnich dwóch tygodniach w rejonie transmisji koronawirusa.

– To tak na początek – podkreśla Magdziak. – Pracownicy po 60. nie będą mieć styczności z dziećmi. Rodzice będą zostawiać przedszkolaki

w drzwiach, gdzie odbierze je pracownik. Mamy kuchnię, więc nie będzie nikt z zewnątrz dostarczał posiłków. Wszystkie pluszaki zamykamy w jednej z sal, choć mniejsze dzieci bardzo je lubią. Trudno, jakoś sobie poradzimy.

W tym tygodniu przedszkole placówka gromadzi środki do dezynfekcji i opracowuje procedury. W przyszłym czeka na reakcję rodziców i kolejne deklaracje. Przed pandemią chodziło tu 117 dzieci. Zgodnie z zaleceniami sanitarnymi może wrócić 60.

Krasnobród: Jeszcze nie teraz

Zgodnie z deklaracjami dorosłych do przedszkola w Krasnobrodzie wybierało się 18 dzieci. Ale władze przesuwają otwarcie placówki z powodu wystąpienia na terenie gminy nowych przypadków zarażenia koronawirusem. Poinformował o tym burmistrz Krasnobrodu. Dopiero jeśli sytuacja epidemiczna się poprawi, władze ponownie rozważą decyzję o ewentualnym otwarciu placówek dla najmłodszych dzieci.

Chodzi o dwa potwierdzone przypadki zakażeń koronawirusem wśród

personelu domów pomocy społecznej w Krasnobrodzie i Majdanie Wielkim.

Janów i Kraśnik: Rodzice wcale nie chcą

– Jesteśmy w trakcie zbierania informacji od rodziców dzieci – mówi Krzysztof Kołtyś, burmistrz Janowa Lubelskiego. Pewne jest jedno, że w tej gminie przedszkola ani oddziały przedszkolne w najbliższych dniach nie zostaną otwarte. Sądzę, że najwcześniej może to być 18 maja.

W sąsiednim Kraśniku przedszkola do pracy na razie nie wrócą.

– Miejskie przedszkola nie zostaną w najbliższych dniach ponownie otwarte – potwierdza Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – Musimy w pierwszej kolejności kierować się względami bezpieczeństwa zdrowotnego. Dlatego zwróciliśmy się do sanepidu z prośbą o jasne rekomendacje w tej sprawie. Chcemy mieć pewność, że przyjęcie dzieci do przedszkoli nie będzie obciążone ryzykiem. W ostatnich dniach, wspólnie z dyrektorami przedszkoli, przeprowadziliśmy także konsultacje z rodzicami dzieci uczęszczających do miejskich placówek. Z przekazanych nam informacji wynika, że obecnie nie ma konieczności otwarcia przedszkoli. Aspekt zdrowotny oraz wola rodziców mają dla nas kluczowe znaczenie.

(AGDY)

P R O M O C J A

**Zostajesz w domu
– możesz wciąż wygodnie czytać**

dziennik
WSCHODNI

**zamów
prenumeratę**

Dziennika Wschodniego



**BEZPIECZNIEJ
TANIEJ
PEWNIER**

Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym **urzędzie pocztowym lub u listonosza**. Szczegóły adresem e-mail promocja@dziennikwschodni.pl

**zamów
prenumeratę
e-wydania**

Dziennika Wschodniego



**SZYBCIEJ
TANIEJ
WYGODNIEJ**

www.dziennikwschodni.pl/e-wydanie

Nie przerywamy pracy. Zmieniliśmy tryb działania, część z nas pracuje zdalnie, ale redakcja Dziennika Wschodniego cały czas dostarcza Wam najnowszych informacji. Z powodu zagrożenia koronawirusem, w najbliższych dniach możecie mieć problem z zakupem wydania papierowego naszej gazety. Dlatego zapraszamy do korzystania z e-Wydania Dziennika Wschodniego lub wykupienia prenumeraty na pocztę. Najwięcej informacji znajdziecie także w Newsletterze Dziennika Wschodniego. Zachęcamy do subskrypcji.

Kontakt z nami: Informacje, zdjęcia, materiały wideo można przysyłać do nas drogą e-mailową: alarm24@dziennikwschodni.pl na Facebooku Dziennika Wschodniego lub telefonicznie 691-770-010 (także przez komunikator Whatsapp).

Czego boimy się najbardziej?

Ćwierć miliona ofiar

NASTROJE Polacy są w czołówce narodów najbardziej odczuwających izolację społeczną spowodowaną koronawirusem; obawiamy się też utraty pracy i obniżki wynagrodzenia, ale nie wprowadziliśmy jeszcze żadnych ograniczeń jeśli chodzi o wydatki

Spośród badanych krajów jesteśmy na piątym miejscu w grupie tych, których obywatele najbardziej obawiają się utraty pracy (45 proc.) i cięcia pensji (55 proc.). Jednocześnie deklarujemy – w podobnym stopniu jak Austriacy, Irlandczycy czy Brytyjczycy, że nie zmniejszyliśmy wydatków w związku z istniejącym ryzykiem obniżenia wynagrodzenia (27 proc.) – wynika z badania sieci IRIS, którego polską część przeprowadziło ARC Rynek i Opinia.

Podobnie jak obywatele innych krajów w czasach kryzysu w pierwszej kolejności myślimy o wydatkach na lekarstwa (54 proc.), artykuły spożywcze (49 proc.) oraz ogrzewanie (44 proc.).

Mniejsze znaczenie mają dla nas wydatki związane z edukacją czy emeryturą.

Polacy razem z mieszkańcami Korei Południowej najczęściej wskazują też, że stan ich zdrowia fizycznego i psychicznego pogorszył się w związku z izolacją.

Jak podkreślił dr nauk ekonomicznych Adam Czarnecki z ARC Rynek i Opinia, Polacy są w dużym stopniu społeczeństwem tradycyjnym i więzi rodzinne oraz spotkania z bliskimi są dla nas szczególnie ważne. – Zagrożenie wysokimi karami pieniężnymi powodowało,



że tym bardziej czuliśmy, że obecna sytuacja bardzo nas ogranicza i istotnie wpływa na nasze życie – ocenił.

W kolejnych miesiącach planujemy korzystać zdalnie z: usług medycznych (67 proc.), uprawiania sportu (pilates, joga, ćwiczenia gimnastyczne – 64 proc.), spożywania posiłków wspólne z członkami rodziny z wykorzystaniem internetu (56 proc.), usług związanych ze zdrowiem psychicznym (41 proc.) oraz gotowania/ pieczenia (41 proc.).

PAP

Polacy są w dużym stopniu społeczeństwem tradycyjnym i więzi rodzinne oraz spotkania z bliskimi są dla nas szczególnie ważne

FOT. PIXABAY.COM

Z powodu choroby Covid-19 zmarło na świecie ponad 250 tys. osób – wyliczają epidemiolodzy z John Hopkins University. Najwięcej zgonów odnotowano w USA (69 tys.), oraz w Włoszech i Wielkiej Brytanii (po 29 tys.). Liczba wszystkich zakażeń sięga już prawie 3,7 mln.

Stale rośnie liczba ofiar pandemii. Z najnowszych wyliczeń amerykańskich epidemiologów wynika, że pochłonęła ona ponad 250 tys. ofiar, głównie w USA i Europie Zachodniej. W przeliczeniu na poszczególne kraje najwięcej zgonów jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie z powodu Covid-19 zmarło 69 tys. chorych. W Europie rekordową liczbę zgonów zarejestrowano we Włoszech i Wielkiej Brytanii (po 29 tys.) oraz w Hiszpanii i Francji (ponad 25 tys. w każdym z tych krajów).

Specjaliści John Hopkins University zwracają uwagę, że dane te są obarczone błędem, ponieważ w poszczególnych krajach różnie kwalifikowane są zgony z powodu Covid-19. Przykładowo do tej statystyki zaliczane są jedynie zgony, do jakich doszło w szpitalach. Nie zawsze natomiast uwzględniane są te, które miały miejsce w domach opieki.

Poza tym wiele zależy od tego, jak często w danym kraju wykonywane są testy na obecność koronawirusa SARS-CoV-2. Do zgonów z powodu tego zakażenia zwykle zalicza się jedynie chorych z pozytywnym testem.

W wielu krajach spada tempo wzrostu zagonów z powodu Covid-19. Tak jest zarówno w USA, jak i Europie Zachodniej. W Stanach Zjednoczonych minionej doby odnotowano 1 tys. zgonów, najmniej od miesiąca. Podobnie jest we Włoszech i Hiszpanii. Specjaliści w Europie i USA obawiają się jednak, że te korzystne zmiany mogą zostać zatrzymane wraz ze zbyt dużym poluzowaniem gospodarek oraz większą mobilnością ludności.

Liczba zakażeń od wybuchu epidemii w Chinach w grudniu 2019 r. stale się zwiększa i sięga już prawie 3,7 mln. Wzrasta też liczba wyzdrowień. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), na całym świecie jest już ponad 1,2 mln ozdrowieńców. Aktywne zakażenia występują u ponad 2,2 mln pacjentów. **(PAP)**

Włosi nabrali wagi

Włosi przytyli średnio 2 kilogramy podczas prawie dwumiesięcznej kwarantanny – to wynik analiz przeprowadzonych dla związku rolników Coldiretti. Zauważono, że wpływ na to miało uciekanie się do „pocieszającego jedzenia” i mniejsza aktywność fizyczna.

Dane te zostały oparte na wynikach sprzedaży żywności w kraju w tygodniach jego zamknięcia od pierwszej połowy marca. Konsumpcja wzrosła w tym czasie o 18 procent.

To był prawdziwy wystrzał tak zwanego „comfort food”, bogatego w kalorie sposobu odżywiania – odnotował rolniczy związek. Zwrócono uwagę na rekordowo wysoką sprzedaż artykułów słodkich, tłustych i węglowodanów.

Podczas ponad 50 dni narodowej kwarantanny sprzedaż mąki wzrosła o



Wpływ na wzrost wagi Włochów podczas kwarantanny miało uciekanie się do „pocieszającego jedzenia” i mniejsza aktywność fizyczna

FOT. PIXABAY.COM

150 procent, chleba i krakersów oraz słonych paluszków chlebowych o 14 procent, makaronu i kopytek o 7 procent, pizzy o 38 procent, a słodczy o 13 proc. Ponadto zwraca się uwagę na prawie 40-procentowy wzrost popytu na oleje do smażenia.

Taki styl konsumpcji wysokokalorycznych dań, a także alkoholu połączony z brakiem możliwości bardziej intensywnych ćwiczeń w tygodniach zamknięcia w domu doprowadził do ogólnego zjawiska wzrostu wagi. Symbolem tego, jak dodano w analizie, są nalepki, jakie wielu Włochów przyczepiło do swoich domowych wag: „Rośnij, wszystko pójdzie dobrze”.

W rozpoczynającym poniedziałek drugim etapie walki z epidemią i łagodzenia ograniczeń zrzućcie zbędnych kilogramów jest priorytetem dla 47 procent Włochów – wynika z sondażu.

Z RZYMU SYLWIA WYSOCKA (PAP)

Ile wirus przetrwa na maseczce?

Nadal musimy zasłaniać usta i nos w przestrzeni publicznej, wiedząc, jak używać maseczki, a jednorazowe wyrzucać co 2-3 godziny – apelował wiceminister zdrowia Waldemar Kraska. Ostrzegając, że na zewnętrznej stronie maseczki koronawirus może utrzymywać się aż 7 dni.

Pytany podczas konferencji prasowej, czy ze względu na lekceważenie przez niektórych obowiązków noszenia maseczek lub noszenia ich na brodzie planowane są nowe zalecenia w tej spr-

wie, wiceminister podkreślił, że w przestrzeni publicznej musimy zasłaniać nos i usta, w tym np., nosząc maseczki.

– Powinniśmy także wiedzieć, jak te maseczki zakładać i jak długo je nosić – dodał. Powołał się na ostatnie badania, które wykazały, że jeżeli nosimy maseczki od dawna, to koronawirus może utrzymywać się na zewnętrznej części maseczki nawet siedem dni.

– Jeżeli to jest maseczka jednorazowa, to powinniśmy ją 2-3 godziny używać, a następnie trzeba ją wyrzucić, bo ona nie tylko nie speł-

nia swojej roli, ale może być także źródłem nowych zakażeń – ostrzegł.

Zgodnie z rozporządzeniem rządu w miejscach ogólnodostępnych nadal obowiązkowe jest zasłanianie nosa i ust. Można to robić przy pomocy odzieży lub jej części, maski albo maseczki. W rozporządzeniu wskazano, że obowiązek zakrywania ust i nosa nie dotyczy przebywania na terenie lasów (od 20 kwietnia można swobodnie wchodzić do lasów i parków narodowych w całej Polsce).

(PAP)

Wirus panoszy się w Rosji

W Rosji zmarło w ciągu ostatniej doby 95 osób zakażonych koronawirusem, w tym 52 w Moskwie. Trzeci dzień z rzędu liczba nowych infekcji przekroczyła 10 tysięcy i wyniosła 10 102. Tym samym łączna liczba zakażeń w kraju sięgnęła 155 370.

Liczba przypadków śmiertelnych od początku epidemii wzrosła w Rosji do 1451. Wyleczonych zostało od 19 865 pacjentów, z których 1170 opuściło szpitale w ciągu ostatniej doby. Pod obserwacją medyczną w całym kraju pozostaje ponad 222,5 tys. osób.

Nadal największym ośrodkiem zachorowań jest Moskwa, na którą przypada 80

115, czyli 51,5 proc. wszystkich przypadków infekcji. Od poniedziałku przybyło w stolicy ponad 5,7 tys. nowych chorych.

Wśród zmarłych w Moskwie pacjentów jest 64-letni naukowiec Jewgienij Mikrin, zasiadający w prezydium Rosyjskiej Akademii Nauk, wicedyrektor koncernu raketowo-kosmicznego Energija.

Ponad 15 tysięcy zakażeń od początku pandemii odnotowano w obwodzie moskiewskim, ponad 5,5 tys. – w Petersburgu, drugim co do wielkości mieście Federacji Rosyjskiej, a ponad 3 tysiące – w obwodzie niżnonowogrodzkim.

W Rosji do 11 maja trwa- ją z powodu pandemii dni

wolne od pracy. Do 5 maja miały zostać sformułowane zalecenia dotyczące stopniowego osłabiania ograniczeń i wymogów samizolacji. Tymczasem 1 maja państwowy urząd sanitarny nie wykluczył, że dojdzie do zaostrzenia restrykcji, jeśli Rosjanie nie będą ich przestrzegać w najbliższych dniach.

Specjalista rosyjskiego ministerstwa zdrowia Siergiej Awdiejew powiedział w poniedziałek wieczorem, że w Rosji wciąż jeszcze nie nastąpił szczyt epidemii. Zdaniem eksperta przyczyną jest niedostateczne przestrzeganie przez Rosjan wymogów samizolacji.

Z MOSKWI ANNA WRÓBEL (PAP)

Deweloperzy budują. Zadłużenie nie rośnie

RAPORT Umiarkowany optymizm – tak można określić nastroje wśród firm z branży budowlanej. Deweloperzy, instalatorzy i firmy remontowe nie narzekają na brak zleceń. Ich zadłużenie, które dotąd rosło, w kwietniu przystopowało. Obecnie wynosi nieco ponad 1 mld zł – wynika z danych Krajowego Rejestru Długów.

Epidemia nie wstrzymała prac na budowach, a rządowe obostrzenia ominęły ten sektor, który wciąż może funkcjonować. Tym, na co najczęściej uskarżała się dotąd branża budowlana, była nadmierna biurokracja, która wydłużała procedury urzędowe. Ograniczona praca urzędów dodatkowo utrudniała sposób uzyskania niezbędnych dokumentów. Wydaje się, że problem choć po części został zażegnany.

Mali mają najtrudniej

Z analiz Krajowego rejestru Długów wynika, że sytuacja w budownictwie wydaje się opanowana. Minione tłuste lata gruntownie przygotowały ją na ewentualny kryzys. Ubiegłoroczny popyt na mieszkania znacznie przewyższał podaż, dzięki czemu deweloperzy zdołali wypracować całkiem spore marże. Wszyscy jednak pamiętają nie tak dawne załamanie rynku, gdy po 2008 r. w ciągu 12 miesięcy podaż spadła o ponad 70 proc. Ten scenariusz nie powinien się teraz powtórzyć. Skutecznie zahartował on zwłaszcza największe spółki, które miały dość czasu na przygotowanie programów antykryzysowych.



W dużo gorszej kondycji są najmniejsze firmy działające w sektorze prac remontowych i wykończeniowych.

– Przy całym zadłużeniu firm zajmujących się wznoszeniem budynków i robotami specjalistycznymi, niemal 777 mln zł stanowią zobowiązania jednoosobowych działalności gospodarczych, czyli instalatorów, operatorów koparek, wykonawców prac remontowych i tak zwanej wykończeniówki – wyjaśnia Adam Łacki, prezes KR.D. - Dla porównania spółki

z ograniczoną odpowiedzialnością mają 204 mln zł długu, a spółki akcyjne „zaledwie” 41 mln zł.

Najmniejsi podwykonawcy są w gorszej sytuacji również z tego względu, że jako ostatni otrzymują wynagrodzenie za swoją pracę, często długo po terminie. O ile w przypadku dużych spółek można mówić o sporej poduszce finansowej, o tyle w przypadku samozatrudnionych takie zjawisko praktycznie nie występuje. Najbardziej uciążliwe są natomiast zatory płatnicze.

Dłużnicy i wierzyciele z problemami

Zadłużenie w sektorze robót budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków i robot specjalistycznych wynosi 1,063 mld zł. I choć do niedawna rosło w tempie umiarkowanym, w kwietniu praktycznie stanęło.

O swoje należności od firm budowlanych walczą przede wszystkim banki, firmy windykacyjne i towarzystwa ubezpieczeniowe. Łącznie, to ponad 576,6 mln zł. Sporo, bo prawie 160 mln

zł stanowią zobowiązania handlu, z czego 113,1 mln zł to faktury za materiały budowlane i instalatorskie. Ponad 108,8 mln zł to wzajemne długi branży, a 26,1 mln zł to zaległości firm budowlanych z tytułu wynajmu i zakupu maszyn budowlanych, narzędzi i samochodów. Kolejne miejsca wśród wierzycieli zajmują firmy telekomunikacyjne – 36,6 mln zł i transportowe – 8,7 mln zł.

Choć średnie zadłużenie jednego dłużnika wynosi 28,2 tys. zł, to są wśród nich wielomilionowi rekordziści, jak na przykład mazowiecka spółka akcyjna, która ma 121 zobowiązań finansowych na łączną kwotę 12 mln zł.

Deweloperzy, budownicz, instalatorzy i firmy remontowe mają też swoich dłużników w innych sektorach gospodarki, takich jak handel, produkcja czy usługi. Wartość tych wierzytelności przekracza już 236,2 mln zł. Najwięcej, bo 88 mln zł przypada na jednoosobowe działalności gospodarcze.

Obawy i nadzieja w sektorze prywatnym

Zdaniem ekspertów - na razie nic nie zwiastuje pogorszenia koniunktury.

Prawdziwe skutki pandemii w budownictwie mogą być jednak widoczne w drugiej połowie roku. Jak szacują eksperci rynku budowlanego, ok. 80 proc. inwestycji realizowanych jest bowiem przez sektor prywatny. Tymczasem COVID-19 już dziś odcisnął piętno na finansach Polaków. Wzrost bezrobocia i zaciskanie pasa mogą spowodować spadek inwestycji w nieruchomości, a to pociągnie za sobą konieczność obniżenia cen.

– Epidemia z pewnością zweryfikuje plany Polaków odnośnie zakupu domów i mieszkań, bo wiele osób z dnia na dzień utraciło źródło dochodu. Jednak z badań, które niedawno wykonywaliśmy wśród konsumentów, wynika, że 57 proc. Polaków wciąż pracuje normalnie mimo epidemii, a 62 proc. ma nawet pewne oszczędności – wylicza Adam Łacki.

To w tej grupie odbiorców branża budowlana może pokładać nadzieję. Wiadomo, że zakup nieruchomości jest inwestycją na lata. Klienci, którzy mają pieniądze w kryzysie mogą kupić mieszkania, jako bezpieczną lokatę kapitału.

OPRAC: JSZ

Przez epidemię szukamy większych mieszkań

Po latach doniesień o tym, że Polacy chcą kupować mieszkania o coraz mniejszym metrażu, pojawiają się informacje o poszukiwaniu większych nieruchomości. Tak samo jak w przypadku boomu na działki rekreacyjne, tak i szukanie większych mieszkań, można łączyć z koronawirusem – uważają specjaliści.

Jeśli mieszkanie, to o powierzchni co najmniej 60 metrów kwadratowych – takich nieruchomości szukali w kwietniu Polacy – wynika z danych portalu Otodom. Jeszcze miesiąc temu dolna granica najczęściej wyszukiwanej powierzchni była ustawiona na poziomie 40 metrów. Dziś rozważamy też zakup większych domów. Jeszcze miesiąc temu najczęściej szukaliśmy budynków co najmniej 60-metrowych. Dziś najczęściej wpisywaną w wyszukiwarce powierzchnią minimalną jest 100 metrów kwadratowych.

Oczywiście popyt na mieszkania i domy jest dziś mniejszy niż jeszcze na początku roku.

– Nie powinno jednak też dziwić, że wraz z tym jak część społeczeństwa postanowiła zostać w domach, wiele osób mogło dojść do wniosku, że posiadana przestrzeń jest niewystarczająca. W efekcie jeszcze większym atutem może dziś być przynależny do mieszkania balkon, taras czy ogródek. Te udogodnienia także wcześniej były często doceniane przez kupujących i podnosiły wartość nieruchomości o co najmniej kilka procent – wyjaśnia Bartosz Turek, analityk HRE Investments.

Przez ostatnie lata mówiło się o modzie na coraz bardziej kompaktowe mieszkania. Chodzi o to, że lokale o określonej liczbie pokoi miały być tak rozplanowane, aby zmieścić się na jak najmniejszej powierzchni przy zachowaniu użyteczności nieruchomości. Trend



ten potwierdzają dane GUS. Jeszcze bowiem w 2008 roku deweloperzy oddawali do użytkowania mieszkania o przeciętnej powierzchni 70 m kw. Dla porównania w ostatnich latach było to już od 60 do 62 metrów. Podobnie sprawa wygląda w przypadku domów budo-

wanych przez Polaków na własne potrzeby. Podczas gdy w 2009 roku kończyliśmy budowy domów o przeciętnej powierzchni prawie 152 metrów, to w 2019 roku było to już o ponad 8 metrów mniej.

– Ograniczenia wprowadzone przy okazji epide-

mii to nie jedyne wytlumaczenie wspomnianych zmian preferencji. Część internautów może po prostu szukać powszechnie wieszczonych obniżek cen. Póki co czeka ich jednak zawód, bo ceny pozostają stabilne – dodaje Bartosz Turek.

Wzrost metrażu poszukiwanej nieruchomości może też wynikać z tego, że zakupy w większym stopniu wstrzymali w ostatnim miesiącu mniej zamożni Polacy. Rozwiązaniem tej zagadki jest przynajmniej kilka. Teorię o poszukiwaniu większej przestrzeni w dobie dystansowania społecznego potwierdza jednak boom na działki rekreacyjne.

– Zainteresowanie działkami rekreacyjnymi jest wśród internautów najwyższe w historii i ponad trzykrotnie wyższe niż przed majówką w 2019 roku – wylicza ekspert HRE Investments.

Powód to najpewniej też efekt związany z koronawirusem, przez który rząd okresowo zakazał wstępu do parków i lasów. Nie bez znaczenia jest też to, że jeśli ktoś chce spędzić majówkę poza domem, to niestety kwatery, pensjonaty i hotele nie mogą jeszcze przyjmować turystów.

OPRAC: JSZ



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku
Wschodnim?**

📍 Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
☎ tel. 81 46 26 820
📠 fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA gotówkowa,
Lublin, Tel 81 534 90 70
RRSO 32,01 %

032220L01.A

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze
świadectwem weterynaryjnym
do uboju z konieczności . Tel.
511 075 866 ,662 396 670.

060320L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane
wzmocnione , bramy
garażowe, kojce dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www. konstal-
garaze.pl, tel. 604-397-105,
81/440-51-08, 84/539-81-
91.

036020L01.A

MOTORYZACJA

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ **605 312 552**

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

SPRZEDAM tanio mercedesy
815 i 15-18, stan dobry. Tel.
608-38-55-44.

041920L01.A

NAPRAWY

**TELEWIZORY, magnetowidy,
wieże, anteny stelitarne,
instalacje antenowe,
darmowa telewizja cyfrowa,
kamery i aparaty cyfrowe.
Dojazd gratis, gwarancja,
solinie, tanio. Tel. 81/740-
42-82, 601-237-374.**

235919L01.A

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI:
odnawianie ogrodów i
działek, cięcie i przycinanie
drzew i żywopłotów, koszenie
i pielęgnacja trawy, usuwanie
drzew, usługi z piłą
motorową. Tel. 694706823.

068420L01.A

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214**

002920L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

036320L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k, usługi
z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

019920L01.A

RÓŻNE

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

📠 fax 81 46 26 988

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzętów piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

058520L01.A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

247019L01.A

**CENTRUM
GARNITUROWE
MEŁGIEWSKA 11**

Czynne 10-18 SOB. 9-14
szyjemy

MASECZKI

OCHRONNE

telefon 731121111

sprzedaż internetowa
dream.com.pl

TJ2226

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik Wschodni .pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 798 296

unikalnych użytkowników

25 149 589

odstón*

119 369

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics marzec 2020 r.

P3600 4x3

Bolesne pożegnanie zawodniczki

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Rozstanie z Sylwią Matuszczyk nie przebiegło spokojnie. Była kołowa MKS Perły Lublin wydała specjalne oświadczenie

P rzypomnijmy, że w poniedziałek klub poinformował, że nie doszedł do porozumienia w sprawie nowych umów z Gabrijelą Besen, Valentiną Błażević i Sylwią Matuszczyk. – Żadna z tych zawodniczek w wyznaczonym na negocjacje czasie nie zgodziła się na warunki umowy przedstawione przez klub – precyzuje Prezes Zarządu MKS Lublin S.A., Bogusław Trojan. – Ze wszystkimi zawodniczkami klub z dużym wyprzedzeniem podjął negocjacje nowych umów, które obowiązywałyby w kolejnym sezonie, ale ze względu na wymagania finansowe, postawione przez trzy wymienione powyżej zawodniczki, zawarcie kontraktów na przyszły sezon nie było możliwe. Wszystkim zawodniczkom dziękujemy za występy w naszym klubie i pomoc w osiągnięciu sukcesów. Jednocześnie życzymy im dalszego rozwoju i powodzenia w kolejnych sezonach – dodano w specjalnym oświadczeniu.

Sylwia Matuszczyk jednak kompletnie nie zgadza się z przedstawioną przez Perłę wersją wydarzeń i w mediach społecznościowych opublikowała specjalne oświadczenie. – Obowiązujący kontrakt z Klubem wygasł w dniu 6 kwietnia 2020 roku. Już w marcu, to z mojej inicjatywy zostały podjęte rozmowy na temat dalszej współpracy z Klubem, jednak z uwagi na niepewną sytuację spowodowaną pandemią koronawirusa rozmowy te zostały odłożone. W kwietniu powróciliśmy do



Sylwia Matuszczyk nie kryje rozczarowania formą w jakiej rozstał się z nią klub

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

rozmów, został mi przedstawiony nie nowy kontrakt, a jedynie aneks do umowy, którą miałam zawartą z Klubem. Przez cały czas trwania negocjacji, byłam zapewniana jedynie o woli dalszej współpracy. Nie jest prawdą, iż stawiałam wymagania finansowe, gdyż to ja zgodziłam się na dwie kolejno zaproponowane przez Klub obniżki mojego dotych-

czasowego wynagrodzenia, kierując się dobrem Klubu, rozumiejąc, iż obecna sytuacja jest trudna dla całego świata sportu. Kiedy przystałam na obniżkę wynagrodzenia zaproponowaną przez Prezesa usłyszałam, że ta propozycja jest już nieaktualna, a kolejny przedstawiony mi aneks przewiduje jeszcze większą redukcję wynagrodzenia. Również

na to się zgodziłam. Po finalnym ustaleniu zasad dalszej współpracy, akceptując wszystkie warunki finansowe Klubu, chciałam podpisać przedłożony mi aneks do kontraktu i podkreślałam, iż to ja zabiegałam o termin spotkania, który to został ustalony z Prezesem na dzień 30 kwietnia 2020 roku. Przyjeżdżając w tym celu do Lublina i stawiając

się w siedzibie Klubu, otrzymałam jednak niespodziewaną informację o braku woli dalszej współpracy, podczas gdy jeszcze dzień wcześniej w rozmowie z Prezesem Bogusławem Trojanem, byłam zapewniana, iż celem spotkania na drugi dzień jest podpisanie ustalonego aneksu – napisała Sylwia Matuszczyk.

Niezależnie od tego, kto w tym sporze ma rację, to niezmienny jest fakt, że Perła ma problem z kołowymi. W tym momencie klub został na tej pozycji z Joanną Szarawagą i Aleksandrą Olek. Pierwsza to jedna z liderek zespołu, ale grając na tak wymagającej pozycji nie będzie w stanie wytrzymać na boisku pełnych 60 minut. Olek z kolei jest jeszcze bardzo młoda i trudno od niej wymagać, aby udźwignęła ciężar gry w europejskich pucharach. Matuszczyk była świetnym uzupełnieniem Szarawagi i wobec jej odejścia, wydaje się, że klub będzie zmuszony do zaangażowania jeszcze jednej kołowej.

Warto też pamiętać, że oprócz Besen, Błażević i Matuszczyk w kadrze zabraknie też Małgorzaty Stasiak, Karoliny Kochaniak i Anety Łabudy. Pierwsza zakończyła karierę, a dwie pozostałe zmieniają kluby. W przypadku Kochaniak nowy zespół jeszcze nie jest znany. Łabuda z kolei przenosi się do francuskiego ESBF Besancon. Dodatkowo, w nadchodzących rozgrywkach na parkiecie nie pojawi się Kinga Achruk, która w lutym ogłosiła, że jest w ciąży.

KAMIL KOZIOL

Pomogą wrócić do hal

PIŁKA RĘCZNA Rozpoczęcie nowego sezonu w PGNiG Superlidze mężczyzn i kobiet planowano w pierwszej połowie września. Niestety, konieczne może być przesunięcie tego terminu

Wszyscy widzimy jak trudna jest obecnie sytuacja epidemiologiczna w naszym kraju. Od dłuższego czasu analizujemy wszystkie aspekty, które pozwolą nam rozpocząć nowy sezon we wrześniu. Choć wydaje się, że czasu jest dużo, bierzemy pod uwagę, że za kilka miesięcy sytuacja się w pełni nie uspokoi – mówi na stronie internetowej PGNiG Superligi Piotr Łebek, Komisarz PGNiG Superligi i PGNiG Superligi Kobiet.

Powrót do gry zależeć będzie od decyzji specjalistów od pandemii. W poniedziałek powołany został specjalny medyczny zespół doradczy ds. koronawirusa. Jego zadaniem będzie przygotowanie planu powrotu na hale zespołów w nowym sezonie. Zespół doradców tworzy pięciu lekarzy, specjalistów ze świata nauki o zdrowiu i wirusologów: Andrzej Trybusz, Elżbieta Lipska, Piotr Rudnicki, Edyta Majerczyk i Dariusz Nawarecki. Będzie



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ciałem doradczym działającym przy Komisarzu Ligi. Prace zespołu obejmą trzy etapy: zbieranie zaleceń, konsultacje wewnętrzne zespołowe i udostępnienie wniosków w formie programu „Otwarcie hal”.

Z efektów pracy zespołu doradców będą mogli skorzystać nie tylko odpowiedzialni za funkcjonowanie rozgrywek zawodowej ligi piłkarzy i piłkarek ręcznych. – Świat sportu wykazuje się dużą solidarnością. Od początku trudności wywołanych przez koronawirusa, jesteśmy w kontakcie z prezesami innych lig zawo-

dowych w Polsce. Widząc ogrom wyzwań jakie nas czekają w najbliższym czasie, postanowiliśmy dobrze przeanalizować wszystkie elementy umożliwiające bezpieczny powrót sportowców do hal. Analizami i rekomendacjami z przyjemnością podzielimy się z przedstawicielami innych sportów halowych w Polsce. Planujemy stworzenie rozsądnego planu, który umożliwi ponowne otwarcie hal dla sportowców, a następnie kibiców. – tłumaczy na stronie PGNiG Superligi Marek Janicki, prezes Superligi Sp. z o.o.

Jak długo trzeba będzie czekać na efekty pracy zespołu? – Chcąc bezpiecznego powrotu ligowej piłki ręcznej jesienią, już dziś postanowiliśmy bardzo dokładnie się do tego przygotować. Wierzymy, że te kilka miesięcy pozwoli nam wprowadzić wszystkie zalecenia zespołu w życie – dodaje Łebek.

Wszyscy życzyliby sobie aby powrót do normalności nastąpił jak najszybciej. Do września zostały cztery miesiące. Czy w tym czasie kluby wrócą do normalnych treningów? Czy w komplecie czyli 14-drużynowym składzie zdążą przygotować się do rozgrywek w tym specjalnym czasie? Jak będzie wyglądać rywalizacja w PGNiG Superlidze? Kiedy do hal będą mogli wrócić kibice? Z pewnością kolejne małe sukcesy przy odrażaniu rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy, której start zaplanowano na 29 maja, staną się motorem napędowym dla odpowiedzialnych za piłkę ręczną w naszym kraju.

(GROM)

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Karbownik na celowniku

Podczas gdy czołowe ligi europejskie pauzują klubowi, działacze rozglądają się za transferami. Ostatnio w mediach pojawiły się informacje o tym, że Michał Karbownik może przenieść się do Włoch. Defensor Legii Warszawa od dawna znajduje się na celowniku wielu czołowych klubów na Starym Kontynencie. Według medialnych doniesień, obrońcą Legii zainteresowane są m.in. Sevilla, Real Madryt, FC Barcelona czy Tottenham Hotspur. Piłkarza chciałby sprowadzić także Celtic Glasgow, Dinamo Moskwa i Real Betis. Teraz, jak informuje serwis arenanapoli.it, 19-latką poważnie zainteresowało się Napoli. Być może młody Polak podejmując decyzję o transferze weźmie pod uwagę fakt, że w tym klubie łatwiej byłoby mu się zaadaptować ze względu na obecność w kadrze dwóch rodaków – Arkadiusza Milika i Piotra Zielińskiego. Karbownik ma ważny kontrakt z Legią do 30 czerwca 2021 roku. Prezes klubu Dariusz Mioduski deklarował, że oczekuje za utalentowanego gracza co najmniej 10 mln euro.

Stawowy trenerem ŁKS

Wojciech Stawowy został nowym trenerem ŁKS Łódź. Funkcję drugiego trenera pełnić będzie Roland Thomas. Obaj podpisali umowy do końca czerwca 2022 roku. 54-letni Wojciech Stawowy

jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Jako zawodnik związany był z Nadwiślanem i Hutnikiem Kraków. Jako szkoleniowiec Stawowy zadebiutował w 1999 roku w Proszowiancie Proszowice. Był również trenerem Cracovii, Arki Gdynia, GKS Katowice, Miedzi Legnica i Widzewa Łódź. Przez ostatnie pięć lat Stawowy był dyrektorem sportowym Esoli Varsovia Warszawa. Roland Thomas ma 24 lata. Jako zawodnik występował m.in. w Varsovi oraz Olimpii Warszawa. Oprócz nich w sztabie szkoleniowym ŁKS-u znaleźli się: Marcin Pogorzała (asystent), Jacek Janowski (trener bramkarzy), Rafał Długozima (lekarz), Marek Jędrzejewski (fizjoterapeuta), Damian Krajewski (fizjoterapeuta), Marcin Kwiatkowski (fizjoterapeuta) oraz Jacek Żaloba (kierownik klubu).

Bundesliga wróci 15 maja?

Agencja Reuters otrzymała informację, że szefowie wszystkich niemieckich landów zgodzili się na rozpoczęcie ligi w 1. i 2. Bundeslidze. Pierwsze mecze mają się odbyć 15 maja. W Niemczech zostaną otwarte galerie handlowe. W planach jest także stopniowy powrót dzieci i młodzieży do szkół. Będzie także zgoda na uprawianie sportu na świeżym powietrzu przez amatorów i dzieci. Władze ligi we współpracy z klubami opracowały szczegółowe zasady postępowania na czas pandemii.

KRAJ I ŚWIAT

US Open trochę później

Władze Amerykańskiego Związku Tenisowego (USTA) potwierdziły, że w związku z organizacją US Open 2020 rozważane są różne możliwości. Jedną z opcji jest przeniesienie imprezy do Indian Wells i rozegranie jej w listopadzie. Aktualnie obiekty Billie Jean King National Tennis Center są wykorzystywane jako tymczasowy szpital oraz punkt, w którym są przygotowywane posiłki dla poszkodowanych przez koronawirusa. Dyrektor zarządzający USTA, Mike Dowse, w rozmowie z „Inside Tennis” potwierdził doniesienia hiszpańskich dziennikarzy. Jedną z opcji jest rozegranie US Open 2020 na kortach Indian Wells Tennis Garden, gdzie w marcu odwołał prestiżowy BNP Paribas Open.

Hiszpanie w końcu się poddali

Hiszpanie dali za wygraną i odwołali resztę sezonu 2019/20 w piłce ręcznej. Po raz 10. z rzędu mistrzem kraju FC Barca Lassa. Federacja dość długo przekładała decyzję o definitywnym końcu sezonu 2019/20, rozważając powrót do gry w czerwcu. Sytuacja w Hiszpanii powoli stabilizuje się, ale nadal nie jest na tyle dobra, by pozwolić na kontynuację rozgrywek. Władze Ligi ASOBAL postanowiły utrzymać dotychczasową kolejność. Bezapelacyjnie najlepsza okazała się FC Barca Lassa, która wygrała wszystkie 19 spotkań (z 30 zaplanowanych). Dla Dumy Katalonii to już 10 tytuł z rzędu – odkąd upadł Ciudad Real (a potem Atletico Madryt) Barca nie ma sobie równych.

Agencja zakończyła postępowanie

Niezależny Departament Śledczy Światowej Agencji Antydopingowej (WADA) zakończył postępowanie w sprawie 298 rosyjskich sportowców, których podejrzewano o stosowanie dopingu. Dowody na ich oszustwa zostały przekazane międzynarodowym federacjom w celu podjęcia dalszych działań – podała agencja Reuters. Dochodzenie WADA, które trwało blisko rok, było bardzo skomplikowane, ponieważ rosyjscy urzędnicy początkowo odmówili śledczym dostępu do materiałów z laboratorium w Moskwie, a następnie zostali uznani za winnych manipulowania danymi ws. tuszowania dopingu w Rosji nawet po tym, jak zgodzili się przekazać je w oryginalnej



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Bez sponsora tytularnego

PGE EKSTRALIGA Firma Speed Car nie jest już sponsorem tytularnym żużlowego Motoru Lublin. Po trzech latach wygasła umowa o współpracy parafowana przez obie strony.

Krzysztof Kurasiewicz

Taką informację przekazał w poniedziałek na antenie Radia Freee Jakub Kępa, prezes żużlowego Motoru Lublin. Jak jednak dodał, sytuacja klubu, mimo zakończenia tej współpracy, jest stabilna.

– Umowę ze Speed Car mieliśmy na trzy lata i od początku ta firma miała plan na taki okres. Nasze relacje są jednak koleżeńskie. Na razie startujemy jednak jako Motor Lublin, ale nie jest powiedziane, że to nie zmieni się w ciągu miesiąca czy kilku miesięcy. Nie chcę mówić, czy Speed Car będzie nas dalej wspierała – mówił Jakub Kępa.

We wtorek poprosiliśmy o komentarz przedstawiciela firmy Speed Car. – Ta nasza pomoc dla klubu dotyczyła kibiców, czyli ich ubieranie, te nasze wszystkie akcje z hostessami, to, co było widać na stadionie, bo takie było

zamierzenie marketingowe. W tej chwili nie będziemy mogli się spotykać na żywo z kibicami i żużlowcami. Pozostajemy przed telewizorami, także ta nasza strategia marketingowa bierze w łeb przez pandemię. Stąd też brak rozmów o przedłużeniu tej umowy – wyjaśnia Radosław Radwan, dyrektor marketingu firmy Speed Car.

I dodaje: Pozostajemy na stopie przyjacielskiej z klubem. Będziemy ich wspierać, ale pewnie w trochę inny sposób. Jesteśmy cały czas otwarci na rozmowy.

Jak już wcześniej informowaliśmy, klub może liczyć na wsparcie miasta Lublin oraz marszałka województwa. Na początku marca miasto podpisało umowę ze spółką Speedway Lublin, która opiewa na 4 mln zł.

– Do dzisiaj w ramach umowy promocyjnej przekazana została kwota 400 tys. zł – informowała nas Joanna

Stryczewska z biura prasowego Ratusza. Reszta pieniędzy wciąż jest w kasie miasta, bo skoro nie ma meczów, to nie ma funduszy. Dalsze płatności zależą od tego, kiedy zaczną się spotkania. – Umowa dotyczy całego sezonu 2020, dalej obowiązuje i będzie realizowana do zakończenia sezonu – dodawała Stryczewska.

Wsparcie zadeklarował także marszałek województwa Jarosław Stawiarski. – Lubelskie także będzie „odmrażało” pieniądze, które są przeznaczone na wsparcie dla lubelskich klubów. Mieliliśmy na to 4 mln zł w ramach marketingu gospodarczego. Wydaliśmy 2,3 mln zł. Te kluby, które miały podpisane umowy (w tym żużlowy Motor Lublin – dop. red.), dostaną to wsparcie – zapewnił na ubiegłotygodniowej konferencji prasowej marszałek.

Motor Lublin rozpocznie sezon w PGE Ekstralidze 12 czerwca. (DRS)

Testy za wielką kasę

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Trwają testy piłkarzy pod kątem obecności koronawirusa. Koszty badań pokrywa Polski Związek Piłki Nożnej, ale dwa kluby wykonały je na własny koszt i słono za to zapłaciły

W PKO BP Ekstraklasie od poniedziałku trwa kolejny etap wznowiania sezonu. We wszystkich klubach przeprowadzono testy na obecność koronawirusa. Obejmują one po 50 osób w każdym klubie, a to oznacza, że przetestowanych zostanie blisko 800 osób. W czasie badań zachowane są środki ostrożności – piłkarze mają obowiązkowe maseczki na twarzach.

Treningi będą wznowione najpóźniej 6 maja, gdy znane będą dokładne wyniki badań wszystkich piłkarzy. Zawodnicy i sztaby szkoleniowe po przejściu badań będą mieli możliwość rozpoczęcia treningów grupowych. Przypomnijmy, że pierwotnie zajęcia miały odbywać się w sześciuosobowych grupach, ale w sobotę decyzją zarządu zdecydowano, że na jednym boisku może przebywać 13 zawodników i trener.

Testy opłaca PZPN, ale są dwa kluby, które już wcześniej postanowiły na własny koszt przetestować zawodników. To Legia Warszawa i Raków Częstochowa. Jak ustalił „Super Express” Legia zapłaciła około 30 tys. złotych. W obu klubach wyniki wszystkich testów były negatywne, a to oznacza, że piłkarze otrzymali „zielone światło” w kwestii przygotowań do wznowienia zmagania ligowych.

Rozgrywki mają zostać w Polsce wznowione 29 maja, a dwa dni wcześniej zaległe spotkania 1/4 finału Pucharu Polski. Do odwołania bez udziału publiczności. Liczba personelu niezbędnego do organizacji spotkań zostanie ograniczona do minimum. Szczegółowy protokół organizacji meczów po wznowieniu sezonu jest w trakcie opracowywania.

Bayern bez koronawirusa

PIŁKA NOŻNA Otwarte ośrodki klubowe we Włoszech i monitorowanie zdrowia zawodników w Niemczech – wiele wskazuje na to, że już niedługo w obu krajach rozgrywki zostaną wznowione

Testy na obecność koronawirusa przeprowadzono we wszystkich klubach Bundesligi. Początkowe informacje mogły wzbudzić niepokój bo w 1. FC Koeln trzech zawodników okazało się zakażonych. Później Kilka klubów poinformowało, że w ich szeregach wszyscy są zdrowi. To Eintracht Frankfurt, Werder Brema, Bayer 04 Leverkusen, Borussia Dortmund, Bayern Monachium, 1. FC Union Berlin. I Hertha. A to oznacza, że wolni od choroby są dwaj nasi snajperzy – Krzysztof Piątek i Robert Lewandowski.

W ekipie z Berlina sztab szkoleniowy i piłkarze trzy-

mają się ściśle określonego planu. Zespół będzie trenować podzielona na osiem grup. Dopiero w środę kiedy piłkarze otrzymają wyniki kolejnych testów sztab szkoleniowy podejmie decyzję, czy zajęcia będą prowadzone w większych grupach.

Zagrożenia choroba nie ma także w Bayernie. – Wszystkie przeprowadzone testy zespołu i przelożonych dały wynik negatywny – przekazał na Twitterze Heiko Niedderer, dziennikarz „Bild”.

Dobre wieści napływają również z Włoch. Tamtejszy rząd pozwolił od poniedziałku piłkarzom wszystkich drużyn trenować na

obiektach klubowych. To ważna zmiana bo tydzień temu premier Giuseppe Conte w porozumieniu z ministrem sportu Vincenzo Spadaforą pozwolił piłkarzom trenować indywidualnie od czwartego maja, ale nie w klubie. Dlatego sytuacja stała się absurdalna. W efekcie w niedzielę włoski rząd pozwolił otworzyć centra treningowe w całej Italii i teraz o terminie powrotu do swoich baz decydują kluby.

W przyszłym tygodniu odbędzie się spotkanie, podczas którego może być zaakceptowany protokół medyczny dla klubów Serie A. Wszystkie chcą kontynuować sezon od czerwca, ale

oczekują na zielone światło od włoskiego rządu.

Na Półwyspie Apenińskim wciąż nie milkną spekulacje dotyczące Arkadiusza Milika. Polski napastnik wciąż nie przedłużył kontraktu z Napoli, który wygasa 30 czerwca 2021 roku. A to oznacza, że dla neapolitańczyków to ostatnia możliwość, by zarobić pieniądze na transferze Polaka. Napoli chciałoby na nim zarobić około 45 milionów euro.

Na tę propozycję nie chce przystać Juventus Turyn, który wydaje się być faworytem do pozyskania reprezentanta Polski. Władze mistrzów Włoch chcą dokończyć wymiany zawodników

i dopłacić różnicę w cenie, co obniżyłoby transakcję. Do Neapolu miałby trafić Luca Pellegrini. Jednak jak informuje „La Repubblica”, Juventus nie jest jedyną opcją dla Milika. – Piłkarz i jego otoczenie sprawdzają różne rozwiązania, zwłaszcza za granicą – czytamy we włoskim dzienniku. Redakcja sugeruje, że Polak mógłby trafić do niemieckiego Schalke 04 Gelsenkirchen.

Latem w Napoli może zresztą dojść do kadrowej rewolucji. Z klubu odejść mogą Hirving Lozano i Jose Callejon i Dries Mertens. Ostatni z wymienionych znalazł się już zresztą na celowniku londyńskiej Chelsea.

Multi Multi (5.05), godz. 14
6, 7, 10, 12, 16, 19, 25, 30, 36, 40, 42, 44, 45, 50, 55, 59, 61, 72, 79, 80. Plus 40.
Multi Multi (4.05), godz. 21.40
4, 5, 6, 8, 11, 12, 15, 16, 22, 23, 24, 25, 34, 43, 49, 55, 57, 59, 61, 73. Plus 16.
Mini Lotto (4.05)
5, 8, 11, 23, 37.
Ekstra Pensja (4.05)
4, 9, 14, 29, 32 – 1.
Ekstra Premia (4.05)
4, 6, 15, 31, 32 – 2.
Kaskada (5.05), godz. 14
4, 7, 8, 9, 11, 13, 14, 16, 18, 20, 22, 24.
Kaskada (4.05), godz. 21.40
2, 6, 2, 7, 2, 4, 5.
Super Szansa (5.05), godz. 14
5, 1, 4, 6, 6, 3, 7.
Super Szansa (4.05), godz. 21.40
2, 6, 2, 7, 2, 4, 5.

Wisła znowu trenuje i wierzy w powrót do gry

PIŁKARSKA III LIGA W poniedziałek piłkarze z Puław znowu mogli trenować w klubie. Na razie w bardzo małych grupach – po czterech zawodników.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Ostatni raz o punkty podopieczni Mariusza Pawlaka walczyli 7 marca, kiedy pokonali u siebie Sokoła Sieniawa 1:0. Później z powodu epidemii koronawirusa rozgrywki zostały zawieszone. Piłkarze musieli skoncentrować się na indywidualnych treningach. W poniedziałek, po wielu tygodniach przerwy wreszcie Mateusz Pielach i spółka znowu mogli spotkać się na treningu. To nie był jeszcze normalny trening, ale i tak lepsze to niż nic.

– To naprawdę bardzo przyjemnie uczucie. Wiadomo, że na razie spotkaliśmy się w bardzo małej grupie. Ćwiczyliśmy tylko we czterech plus jeden trener. Na drugim końcu boisku pracował jeszcze Mateusz Szyszkowski, który wraca do zdrowia po kontuzji – wyjaśnia Mateusz Pielach, kapitan Wisły.

Zajęcia w Puławach ruszyły o godz. 9 i trwały przez kilka kolejnych godzin, bo maksymalnie mogło w nich uczestniczyć właśnie tylko czterech graczy. Trening trwał zaledwie 45 minut. – Można powiedzieć, że ten poniedziałkowy trening to było takie wprowadzenie. Trochę techniki, stabilizacji, siły funkcjonalnej, koordynacji, a na koniec siatkonoga. Mimo wszystko naprawdę bardzo się cieszymy, że wreszcie mamy okazję ćwiczyć przynajmniej w taki sposób. We wtorek wszystko wyglądało



Piłkarze z Puław w poniedziałek wrócili do treningów. Przed wejściem na boisko musieli jednak zachować wszelkie możliwe środki ostrożności

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

bardzo podobnie, mieliśmy jednak także zajęcia strzeleckie. Co będzie w kolejnych dniach? Jeszcze nie wiemy, jak długo to potrwa. Klub z MOSiR-em na bieżąco wszystko ustalają, a do tego czekają na wytyczne odnośnie rozporządzenia. Jest jednak szansa, że wkrótce zajęcia wrócą do normalności – dodaje piłkarz ekipy z Puław.

Oczywiście treningi odbywały się przy zachowaniu

wszelkich możliwych środków ostrożności. Zawodnicy przyjeżdżali na stadion już przebrani, nie mogli też korzystać z szatni. Zanim weszli na boisko musieli zmierzyć sobie temperaturę, a dodatkowo zdezynfekować dłonie. Co więcej, każdy z zawodników odpowiadał na pytania fizjoterapeuty zgodnie z formularzem oceny medycznej. – Ja osobiście czułem się bezpiecznie. Trzeba przyznać,

że klub naprawdę stanął na wysokości zadania i wszystko przygotował, jak należy – dodaje kapitan Dumy Powiśla.

Ciągle nie wiadomo, czy uda się wznowić rozgrywkę w III lidze. Jak do tego tematu podchodzą zawodnicy Wisły? – Ja wierzę, że wszystko skończy się pozytywnie. Wiadomo jednak, że decyzja nie należy do piłkarzy. Z iloma osobami bym nie rozmawiał, to każdy ma

tak naprawdę inną opinię na temat naszej ligi. Z jednej strony na pewno trudno będzie zachować takie same środki ostrożności, jak w tych wyższych klasach rozgrywkowych. O testach na koronawirusa mówi się przecież w ekstraklasie, pierwszej i drugiej lidze. W trzeciej także są jednak zawodnicy, którzy żyją tylko z piłki. Dlatego trudno na obecną chwilę wyrokować, jak to wszystko się skończy.

Ja z optymizmem patrzę w przyszłość i mam nadzieję, że jednak jeszcze będziemy mieli okazję zagrać w najbliższym czasie mecz w lidze. Może wrócimy tydzień później niż ekstraklasa, może dwa, ale liczę, że się uda. Na razie pozostaje nam jednak czekać na decyzję. Niewykluczone, że dowiemy się co dalej jeszcze w tym tygodniu – wyjaśnia Mateusz Pielach.

DECYZJA NA DNIACH?

Oficjalnie prezesi Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej mają zdecydować co dalej z sezonem 2019/2020 w ligach od trzeciej i niżej do poniedziałku, 11 maja. Szef LZPN Zbigniew Bartnik mówił nam jednak w minionym tygodniu, że rozmowy cały czas trwają i niewykluczone, że decyzja zapadnie między 7, a 10 maja.

– Każde rozwiązanie, które zaproponujemy będzie musiało jeszcze trafić na zarząd PZPN. A decyzja zostanie podjęta przede wszystkim z szacunkiem dla klubów. Wiemy, że wszyscy wykonali swoją pracę i przygotowali się do rundy wiosennej. Każdy miał swoje plany. Jedni chcieli walczyć o awans, inni wzmocnili kadry, żeby uratować się przed spadkiem. Zastanawiamy się też, co zrobić w przypadku zakończenia sezonu. Może utrzymać awanse, ale bez spadków? Czasami trzeba podjąć trudne decyzje – mówił nam prezes Bartnik.

Chełmianka wybrała najlepszą jedenastkę

PIŁKARSKA III LIGA W poniedziałek kibice biało-zielonych poznali nazwiska piłkarzy, którzy znaleźli się w drużynie XXI wieku

Głosowanie na „Jedenastkę XXI wieku Chełmianki” trwało od 29 marca i było prowadzone na klubowym facebooku, gdzie kibice mogli oddawać głosy na zawodników z poszczególnych pozycji, którzy grali w drużynie w latach 2000-2020. Klub z Chełma ostatecznie wybrał także zespół rezerwowy.

– Postanowiliśmy podać jedenastkę rezerwową, gdyż niektórym piłkarzom zabrakło dosłownie jednego głosu, aby znaleźć się w pierwszym składzie. Mamy nadzieję, że konkurs się spodobał, a wybrani zawodnicy docenią wybór fanów chełmskiego klubu – informują biało-zieloni.

Kto znalazł się w tej najlepszej drużynie? Miejsce między słupkami zajął Bartło-



Artur Bożyk został wybrany trenerem XXI wieku Chełmianki

FOT. MOTORLUBLIN.EU

miej Porzyc. Czwórka obrońców to: Przemysław Kwiatkowski, Adam Mazurek, Marek Grzywa oraz Michał Wołos. W pomocy sympatycy Chełmianki postawili na czwórkę: Andrzej Krawiec, Aleksiej Pritulak, Krzysztof Klempka oraz Dawid Wiczorek. Z kolei w ataku znaleźli się: Sławomir Tatysiak i Tomasz Sąsiadek.

Jeżeli chodzi o rezerwową jedenastkę, to w bramce stanął: Szymon Bisko. W obronie: Sergio Batata, Paweł Jabkowski, Arkadiusz Słomka i Sebastian Kogut. Z kolei w pomocy kibice postawili na czwórkę: Paweł Uliczny, Michał Kobiółka, Mieczysław Pisz, a także Hubert Tomalski. W ataku wybór padł na: Rafała Wiącka i Przemysława Banaszkę.

Wybrano także trenera XXI wieku Chełmianki. W tym

przypadku nazwisko zwycięzcy nie powinno chyba nikogo dziwić. Pierwsze miejsce zajął Artur Bożyk, a kolejne: Stanisław Cybulski, Paweł Łapiński i Waldemar Wiater.

Przy okazji sympatycy biało-zielonych mogli spróbować wytypować najlepszą jedenastkę i wygrać klubowe gadżety. Nikomu ta sztuka się jednak nie udało. Mimo wszystko działacze klubu z Chełma zapowiadają, że kilku typujących zostanie wyróżnionych. A jakie są plany odnośnie zawodników, którzy znaleźli się w gronie najlepszych? – Klub będzie chciał wyróżnić wybraną jedenastkę. Jeśli będzie możliwość zorganizowania gali z okazji 65-lecia, zrobimy to podczas uroczystości – informują działacze Chełmianki. (LUKISZ)

Pani Churchill

FOT. WYDAWNICTWO ZNAK HORYZONT



DO CZYTANIA Oczekiwano od niej, że będzie uległą, poświęcającą się rodzinie

panią domu. Choć oficjalnie stała w cieniu Winstona Churchilla, tak naprawdę pełniła funkcję jego najważniejszego doradcy.

„Pani Churchill” to opowieść Clementine Churchill, żonie Winstona Churchilla autorstwa Marie Benedict, która tak opowiada o swojej bohaterce: „Gdy śledziłam jej życie, jej związek z Winstonem, uświadomiłam sobie, że w czasie drugiej wojny światowej Churchill absolutnie nie był sam – choć tak jest zawsze przedstawiany – ale że cały czas u jego boku stała Clementine, prowadząc go w trakcie podejmowania decyzji, wpływając na przywódców, by zdążali do tego samego co oni celu, pomagając mu poruszać się po niepewnym gruncie wśród współpracowników i personelu, wychowywała ich dzieci i dbała o jego samopoczucie. Im więcej się jednak dowiadywałam o osobowości Clementine, o roli, którą odgrywała w małżeństwie z Winstonem, tym wyraźniej widziałam, że była postacią ikoniczną na swoich własnych prawach”.

Premiera „Pani Churchill” została zaplanowana na 20 maja, a książka ukaze się nakładem wydawnictwa Znak Hotyzo.

Dwa teledyski

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



MUZYKA Misia Furtak to kompozytorka, autorka tekstów, wokalistka

i basistka. Razem z zespołem Trës.B otrzymała „Paszport Polityki” w kategorii muzyka popularna i Fryderyka w kategorii debiut roku. W 2019 Misia Furtak wydała wyprodukowany przez siebie album „Co przyjdzie?”. Ma na koncie kilkadziesiąt koncertów w Europie i Japonii.

W poniedziałek zadebiutował jej nowy utwór „Energia”. Piosenkę zmiksował Jurek Zagórski znany ze współpracy z Natalią Przybylską, a zmasterował Robert Szydło.

„Energia” doczekała się też dwóch teledysków. Do stworzenia pierwszego teledysku autorka piosenki zaprosiła słuchaczy. Filmiki przysłane przez nich to mikroopowieści o czasie samoizolacji. Kolejny klip stworzył Jakub Jakobiszyn. Ukrywający się pod pseudonimem korbusej artysta wizualny zajmuje się przede wszystkim fotografią architektury.

Zdjęcie na okładkę singla wykonała Michalina Bieńko, za projekt graficzny odpowiada Misia Furtak.

KARTKA Z KALENDARZA

1543

ślub króla Zygmunta II Augusta z Elżbietą Habsburżanką

1840

w Wielkiej Brytanii w obiegu oficjalnym pojawił się pierwszy znaczek pocztowy

1895

urodził się Rudolph Valentino, włoski aktor

1938

urodził się Jean-Michel Cousteau, francuski podróżnik, odkrywca i reżyser filmów przyrodniczych

1940

John Steinbeck otrzymał Nagrodę Pulitzera za powieść „Grona gniewu”

1961

urodził się George Clooney, amerykański aktor, reżyser, scenarzysta i producent filmowy

1989

w Lozannie odbył się 34. Konkurs Piosenki Eurowizji. Wygrał jugosłowiański zespół Riva z utworem „Rock Me”

1990

premiera filmu „Korczak” w reżyserii Andrzeja Wajdy. W roli głównej: Wojciech Pszoniak

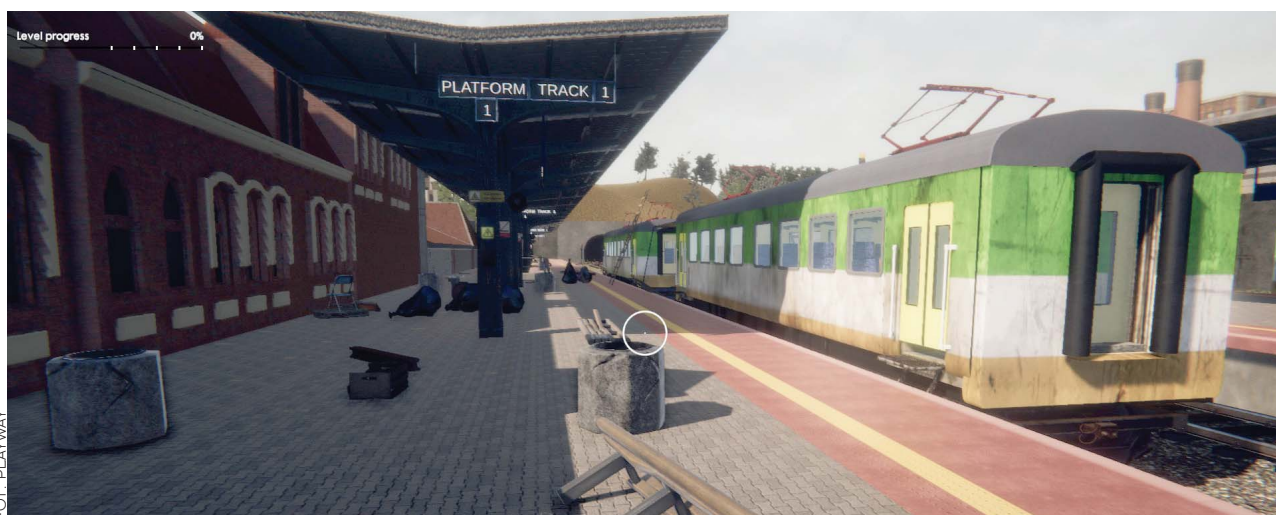
1994

otwarto Eurotunel łączący Wielką Brytanię z kontynentem europejskim

101

minut to czas trwania filmu „Vabank II, czyli riposta”. Obraz w reżyserii Juliusza Machulskiego miał swoją premierę 6 maja 1985 roku

Dworce i pociągi



GRAMY Gier związanych z pociągami nie brakuje, ale studio Live Motion Games proponuje nieco inne podejście do tematu: w Train Station Renovation wcielamy się w osobę odpowiedzialną za odnowę opuszczonych dworców oraz pociągów. Naszym zadaniem jest po-

sprzątnięcie, naprawa, wyposażenie oraz dekoracja zniszczonych stacji kolejowych, a także przywrócenie porzuconych maszyn do pełni sprawności.

W grze znajdziemy 10 map, na których będziemy mogli prowadzić prace porządkowe; od ma-

łych, zapomnianych stacyjek po duże miejskie dworce. Rozgrywka, jak zapowiadają twórcy, będzie też wymagać odpowiedniego planowania, tak aby wystarczyło nam funduszy na renowację. Dodatkowe pieniądze na nowe elementy potrzebne do naprawy stacji, dostaniemy za

segregację odpadów oraz za osiągnięcie nowego poziomu w sprzątnięciu dworca.

Wydawcą Train Station Renovation jest PlayWay, a samą grę można już wypróbować we Wczesnym Dostępie na Steam w cenie 45 złotych.

RAD

Nowe życie starych mebli



TELEWIZJA Gdzie jest miejsce starych i zaniedbanych mebli? Wcale nie na śmietniku, co udowadnia Artur Indyka w piątym już sezonie programu „Meblokreacje”.

Prowadzący pokazuje, że nawet zużyty i niepotrzebny przedmiot możemy przywrócić blask i sprawić, że zamiast zakurzona pamiątka, staną się główną ozdobą mieszkania. I to wszyst-

ko niewielkim kosztem oraz przy użyciu ogólnodostępnych materiałów.

Premierowe odcinki do zobaczenia w niedzielę, o godzinie 18 na antenie DOMO+.